

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

To już dawno można było przewidzieć W przededniu nowej komedii sądowej w Moskwie

23 marca 1937 r. w artykule „Polityczne uśmiercenie Bucharina i Rykowa”, omawiającym ich wydalenie z szeregów partii bolszewickiej pisaliśmy: „...Bucharin i Rykow w państwie Stalina nie wypłyną już nigdy na widownię życia politycznego. Będziemy mogli o nich usłyszeć jedynie chyba jako o bohaterach procesu jakiegoś „centrum prawnicowego”. Lecz to ewentualne wypłynięcie nie będzie miało żadnego istotnego znaczenia politycznego i nie wniesie nic nowego do faktu, że partia bolszewicka wydalająca Bucharina i Rykowa ze swych szeregów uczyniła dalszy zasadniczy krok w procesie samolikwidacji bolszewizmu i faktycznego zrywania z pozostałościami wczorajszej ideologii. Po likwidacji bowiem Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Piatakowa, Radka, Sokolnikowa, Tomskiego itd. fakt politycznego uśmiercenia Bucharina i Rykowa jest równoznaczny z usunięciem z państwa Stalina dwóch ostatnich postaci sztandarowych bolszewizmu, które razem z Leninem zrobiły nie tylko rewolucję, ale przy pomocy Kominternu i czerwonych bagnetów dążyły do opanowania całego świata” („Kurjer Wileński” Nr. 81 (4043)).

Od chwili napisania powyższych słów upłynął rok. I oto Bucharin i Rykow, zgodnie z naszymi przewidywaniami istotnie wypłynęli w charakterze bohaterów nowej komedii sądowej, która rozpoczyna się w Moskwie 2 marca.

Przed rokiem jednak, przy najlepszej znajomości stosunków sowieckich, nie można było przewidzieć, że

ci obaj przywódcy tzw. opozycji prawnicowej, zasiądą na ławie oskarżonych w towarzystwie nie tylko najwybitniejszego po Trockim przedstawiciela tzw. opozycji lewicowej, jak b. ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski, z którym przez szereg lat prowadzili zażartą walkę, ale również honorowanych do niedawna dyg-

nitarzy stalinowskich jak były długoletni ambasador sowiecki w Berlinie i zastępca komisarza Litwinowa Krestinskij, komisarz skarbu Grińko, komisarz rolnictwa Czernow, komisarz transportu wodnego Iwanow oraz szereg „nadwornych” lekarzy z prof. Pletniewem i d-rem Amalgamatem pod nazwą „prawicowo-trockistowskiego bloku”, któremu przypisali zbrodnie, o jakich oskarżenia prawdopodobnie nigdy nawet nie śniłi, a do których oczywiście się przyznają i w ostatnim słowie poproszą o należyty wymiar kary.

Wyszyński i ludowy komisarz spraw wewnętrznych Jeżow na rozkaz „genialnego” Stalina potrafią dokonać czynów przechodzących wszelką fantazję ludzką. Wszystkich bowiem wyżej wspomnianych ludzi bez większego trudu sprowadzili oni do jednego mianownika, tworząc nowy amalgamat pod nazwą „prawicowo-trockistowskiego bloku”, któremu przypisali zbrodnie, o jakich oskarżenia prawdopodobnie nigdy nawet nie śniłi, a do których oczywiście się przyznają i w ostatnim słowie poproszą o należyty wymiar kary.

Alte oprócz tej szablonowej strony stalinowskich procesów-monstre, do której komedia sądowa „prawicowo-trockistowskiego” centrum nie wniesie żadnych rewelacji i sensacji — posiada ona jeszcze inne zna-

czenie. Otóż sam fakt zorganizowania tej komedii, świadczy w sposób niezbity, że Stalin już nie jest w stanie wybrnąć z tych olbrzymich trudności wewnętrznych, w jakich się znalazł po „zbudowaniu socjalizmu w jednym kraju”. Jeżeli bowiem reżimowi stalinowskiemu, od sierpnia 1936 r., tj. od momentu rozstrzelania Zinowjewa i towarzyszy dotąd nie udało się przy pomocy bezwzględniego terroru, który pociągnął za sobą już setki tysięcy ofiar, unormować stosunków wewnętrznych i ustabilizować swojego panowania — to widać z tego wyraźnie, że państwo sowieckie znajduje się w przededniu olbrzymich wstrząsów wewnętrznych, które porządki stalinowskiego socjalizmu lada chwila mogą wyrzucić do góry nogami. Zet.

„Czystka wśród czystycieli” Prasa sowiecka o procesie

MOSKWA. (Pat.) Z dzisiejszej prasy moskiewskiej tylko „Izwestia”, „Prawda” i „Krasnaja Zwiezda” zamieściły artykuły wstępne, komentujące komunikat prokuratury o procesie tzw. „bloku prawnicowo-trockistowskiego”. Z artykułów tych, utrzymanych, jak zwykle, w tonie namiętnego oskarżenia, wynika, że obecny proces, jak i poprzednie dwa, będzie prowadzony zasadniczo po tej samej linii. Przewód sądowy ma udowodnić, że oskarżeni są głównymi sprawcami niepowodzeń w przemyśle i rolnictwie sowieckim, że podsycałi separatyzm w poszczególnych republikach narodowościowych. Zarówno komunikat prokuratury, jak i głosy prasy sowieckiej, pozwalają przypuszczać, że proces będzie obfity w momenty natury politycznej. Tacy podsądni, jak Krestinskij, b. zastępca ludowego Komisarza spr. zagr. Rakowski, ambasador w Londynie i Paryżu i Bessonow radca ambasady sowieckiej w Berlinie dostarczą dowodów,

że „blok prawnicowo-trockistowski” miał dążyć do osłabienia ZSRR wobec państw kapitalistycznych.

Proces obecny ze strony propagandy wewnętrznej był przygotowywany dłużej i skrupulatniej, niż dwa poprzednie, albowiem w ciągu ub. roku odbyło się kilkadziesiąt procesów, w których skazano na śmierć kilka tysięcy opozycjonistów różnych odcieni za najrozmaitsze przestępstwa, poczynając od „szkodnictwa”, a kończąc na „zarażaniu bydła przeznaczanego na ubój i trucieli robotników”. Poza tym prasa sowiecka codziennie oskarżała tzw. „trockistów, bucharinowców i rykowców” o wszelkiego rodzaju niepowodzenia gospodarcze, a ostatnio o złośliwą „czyszczenie” partyjną, co amulilo władze partyjne do przeprowadzenia „czystki wśród czystycieli”, ochrzczonych mianem „komunistów-karierowiczów”, do masowej restytucji komunistów, którzy zostali usunięci z partii jako „wrogowie ludu”.

Francja pod wrażeniem nowego procesu w Moskwie

PARYŻ. (Pat.) Zapowiedź nowego procesu moskiewskiego wywołała w Paryżu bardzo duże wrażenie. Nie tylko ze względu na osoby b. premiera sowieckiego Rykowa i b. kierownika

Kominternu Bucharina, lecz przede wszystkim ze względu na osobę Rakowskiego, który był przez dłuższy czas ambasadorem sowieckim w Paryżu.

Sejm jutro rozpatrzy ustawę o utworzeniu wydz. rolnego U.S.B.

WARSZAWA. (Pat.) Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu, naznaczonego na 3 bm. na godz. 10 rano jest b. obfity i zawiera 20 punktów.

Na pierwszym punkcie znajduje się pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw, a mianowicie o zmianie granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego oraz o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o uposażeniu wojska i marynarki wojennej.

Drugi i trzeci punkt zawiera pierwsze czytanie 13 projektów ustaw, złożonych przez posłów. Są to przeważnie ustawy o charakterze gospodarczym, m. in. projekt złożony przez

posła Mirskiego zawierający nowelę do rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, pos. Krzeczunowicz — nowela do rozporządzenia Prezydenta R. P. o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej, dalej projekt posła Wł. Wójtowicza w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego „Port w Gdyni”, nowela do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, złożona przez pos. Szetelę i inne. Dalsze punkty zawierają sprawozdania komisji sejmowych.

M. in. rozpatrzy Sejm uchwalone przez komisje, następujące projekty ustaw: o powszechnym obowiązku wojskowym.

O UTWORZENIU WYDZIAŁU ROLNICZEGO W UNIWERSYTECIE STEFANA BATOREGO W WILNIE, o nadaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu pełnych praw państwowych szkół akademickich, nowelę złożoną przez pos. Kopcina do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, a przejęciu przez skarż państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych, o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne, nowelę złożoną przez pos. Wagnera do ustawy w przedmiocie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych 1831 r., 1848 r. i 1863 r. oraz wdów po nich i inne.

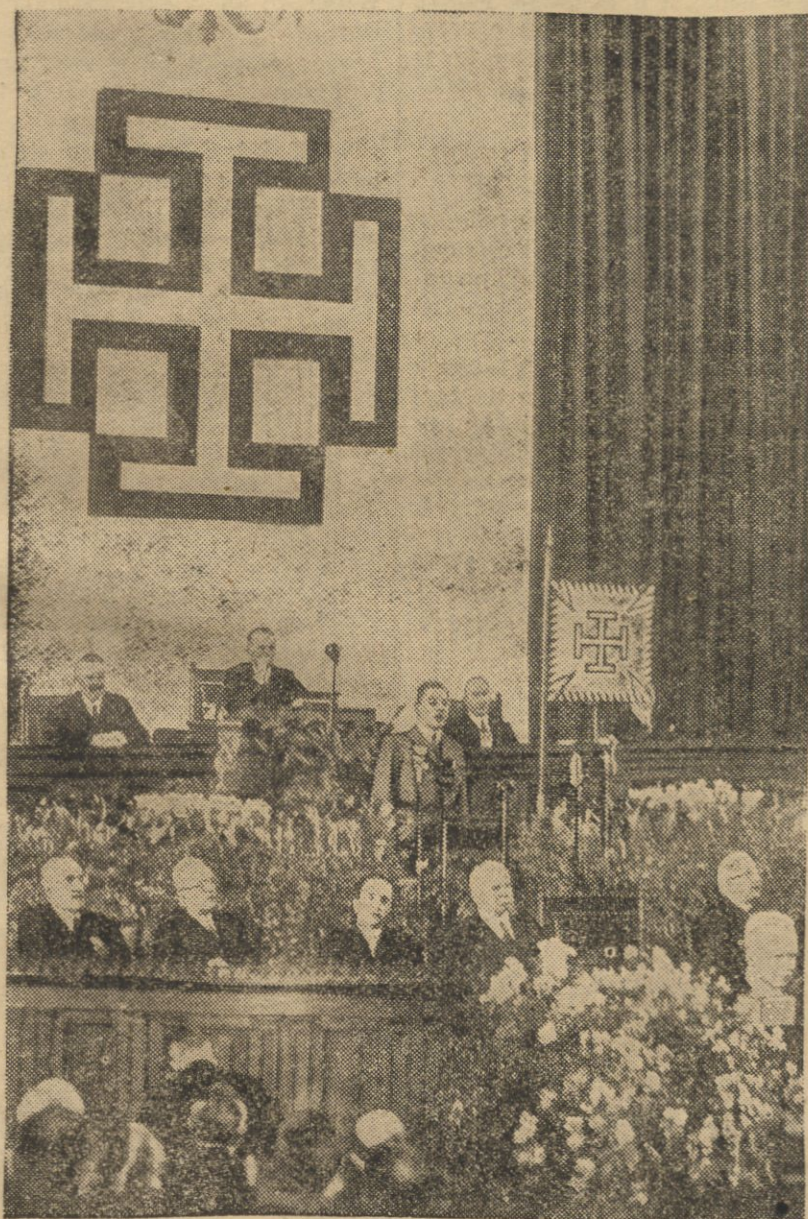
Delegaci zwiazu pracowników u p. Premiera

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 28 bm. pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w osobach: przewodniczącego komisji p. M. Józefkiewicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych), p. Fel. Jarzębowski (Rada Naczelna Pracowników Samorządowych) i Stef. Gackiego (Unia Pracowników Umysłowych).

Poprawa zdrowia gen. Pershinga

NOWY JORK. (Pat.) W stanie zdrowia generała Pershinga nastąpiła dalsza poprawa. Po raz pierwszy od 4 dni generał mógł przyjąć płyn. Od 36 godzin chory oddycha bez pomocy aparatu tlenowego. Nerki jego funkcjonują znacznie lepiej, ale serce ciągle jeszcze jest bardzo osłabione. (Patrz art. na str. 4).

Schuschnigg przemawia



Zdjęcie, dokonane z ostatniego przemówienia (24 lutego) kanclerza Schuschnigga w sprawie niepodległości Austrii. Po prawej str. popiersie Dollfusa.

Oddział sowiecki wkroczył do Mandżurii

TOKIO. (Pat.) Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje: 25 b. m. oddział wojsk sowieckich w składzie około 100 żołnierzy piechoty i kawalerii wkroczył na terytorium Mandżurii w pobliżu góry Numi w okręgu Czientao. Część oddziału wy-

cofała się 26 bm., pozostała część znajduje się jeszcze na terytorium Mandżurii. Dwa sowieckie samoloty przeleciały granicę mandżurską w pobliżu Tumentoe.

Patrole japońsko-mandżurskie zdwoiły czujność na granicy.

250-tysięcznej armii chińskiej grozi zagłada

TOKIO. (Pat.) Według wiadomości, nadechodzących z Pekinu, wojska japońskie otoczyły około 250 tys. żołnierzy chińskich nad Żółtą Rzeką w pobliżu prowincji Szansi.

Wojska japońskie dokonały w tych miejscowościach podwójnego ruchu, posuwając swe kolumny z północy i wschodu w kierunku Rzeki Żółtej.

Hitler odwiedzi Włochy w maju

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja. Podczas swego pobytu we Włoszech, który potrwa około 8 dni, kanclerz zwiedzi Rzym, Florencję i Neapol.

W Rzymie zamieszka w Kwirynale. Program wizyty kanclerza przewidywane jest duże rewie floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz trzy wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

Grecja i Turcja uzna imperium włoskie Kwestia ukraińska nie istnieje dla ententy bałkańskiej

ANKARA. (Pat.) — W wyniku obrad rady ententy bałkańskiej wydany został komunikat, w którym podkreślono solidarność łączącą państwa ententy. Komunikat stwierdza, że kwestia ukraińska nie istnieje dla członków porozumienia bałkańskiego, a „wreszcie” w sprawie hiszpańskiej usta-

lone zostało, że państwa wchodzące w skład ententy nawiązały kontakt z rządem gen. Franco dla zapewnienia wzajemnego rozwoju stosunków gospodarczych.

Następstwem uchwał rady będzie uznanie przez Turcję i Grecję imperium włoskiego.

Teatr Muzyczny
„LUTNIA”

Dziś

Rose-Marie z **Xienią Grey**

Frimla

**Spór między francuskimi
izbami parlamentarnymi
toczy się dalej**

PARYŻ (Pał) — Cały dzień poniedziałkowy w parlamencie francuskim rozwija się pod znakiem konfliktu między Izłą Deputowanych a senatem w sprawie ustawy o arbitrażu przymusowym. Po poważnych zmianach wprowadzonych przez senat w niedzielę do projektu uchwalonego już przez izbę deputowanych, cała ustawa wróciła z powrotem do Izby, gdzie komisja pracy po kilkugodzinnych obradach zaakceptowała drobniejsze poprawki senatu, natomiast olbrzymią większością przywrócono wszystkie istotne punkty sporne.

Zatarg między izbą a senatem dotyczy trzech głównych punktów:

1) Zasięgu ustawy, którą Izba Deputowanych chce rozciągnąć również na robotników rolnych, gdy senat pragnie ograniczyć tylko ją wyłącznie do robotników przemysłowych.

2) Sprawy tzw. ruchomej skali uposażeń. Izba przewidywała procedurę arbitrażową w sprawie podwyżki zarobków w razie gdyby koszty utrzymania wzrosły o 5 proc. senat dopuszcza rewizję płac w razie zwykłych kosztów utrzymania o 10 proc. z tym, że w razie wprowadzenia podwyżki przez 6 miesięcy następnych robotnicy nie mają prawa występować z nowymi żądaniem podwyżki.

Wreszcie najbardziej spornym punktem jest kwestia udzielenia wglądu arbitrom robotniczym do ksiąg przedsiębiorstwa, w razie gdyby przedsiębiorca uzasadniał niemożliwość przyznania podwyżki trudnościami finansowymi przedsiębiorstwa. Do punktu tego Izba na skutek kategorycznego żądania Generalnej Konfederacji Pracy przywiązuje dużą wagę.

Senat zaś, zgodnie z wieloma uchwałami i odezwaniami związku przemysłowców i izb handlowych, uważa ten punkt za nie zwykle niebezpieczny dla przedsiębiorstw ponieważ zdaniem kół senackich i związku pracodawców toruje on drogę do pewnego rodzaju kontroli robotniczej nad przedsiębiorstwami prywatnymi. Po przywróceniu wszystkich istotnych spornych postanowień ustawy przez izbę deputowanych, ustawa po raz drugi wróciła po południu do senatu.

Z trzech głównych punktów spornych między izbą a senatem, żaden dotychczas nie został uzgodniony i premier ma na terenie senatu podjąć nowy wysiłek, by skłonić senat do pewnych ustępstw na rzecz stanowiska Izby.

Po obradach senackich oczekiwane jest o godzinie mniej więcej 1-ej w nocy nowe posiedzenie komisji pracy Izby Deputowanych i samej Izby. Generalny referent ustawodawstwa pracy w izbie deputowanych P. Moch zapowiedział w kuluarach, że w razie, gdyby osiągnięcie kompromisu między obu izbami okazało się niemożliwe, wystąpi z wnioskiem o prowizoryczne przedłużenie na okres dwóch tygodni ustaw dotychczasowych, wygasających w nocy, tak aby dać obu izbom czas na spokojne przeprowadzenie prób kompromisu. W kuluarach parlamentarnych uważają za rzecz mało prawdopodobną, aby na ile tej sprawy doszło już obecnie do kryzysu gabinetowego. Przeważają przewidywania, że cały obecny konflikt będzie na razie odroczone na krótki przedział czasu, pozwalający kołom politycznym przeprowadzić rozmowy, zmerżając do ewentualnej rekonstrukcji gabinetu.

Z Rady Miejskiej Wilna**Ustosunkowanie się do ostatnich wypadków wileńskich**

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia dawalo się wyczuwać w kuluarach Rady Miejskiej podnieconą, gorączkową atmosferę. Obradowały poszczególne kluby. Opracowywano treść wniosków nagłych, uzgadniano taktykę — jednym słowem przygotowywano się do batalii na forum Rady. W tych warunkach porządek dzienny, przedłożony wreszcie, sprawami wyłącznie gospodarczymi, przeważnie nie mającymi szerszego znaczenia — musiał ustąpić na plan drugi. Ogólna uwaga i zainteresowanie skupiło się na wnioskach nagłych.

Dwa z tych wniosków dotyczyły tak żywo jeszcze tkwiącej w pamięci wszystkich wileńskich napaści, zniechęcającej pamięć Wielkiego Marszałka. Rada Miejska jako reprezentacja ludności m. Wilna nie mogła, rzecz jasna, pominać milczeniem tego wypadku. To też **Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna** zgłosił następującej treści wniosek na głos:

„Rada Miejska m. Wilna uchwala i raczy:

Wypadki sprofanowania pamięci Marszałka Piłsudskiego, jakie niesłusznie ostatnio miały miejsce w Wilnie, poruszyły boleśnie opinię całego miasta, tak bezpośrednio, głęboko i serdecznie związane z postacią Największego Syna tej ziemi.

Rada Miejska w głębokiej trosce, by wypadki te nie zaciążyły ujemnie na postawie i ideałach wychowawczych całego wileńskiego społeczeństwa, poleca Zarządowi Miasta dołożenie wszelkich możliwych wysiłków przed odpowiednimi władzami, by w przyszłości podobne wypadki nie mogły mieć miejsca, zaś w razie ich zaistnienia były tępione w zarodku przez powołane do tego czynniki.”

Jednocześnie ze strony radnych endeckich w tej samej sprawie wpłynął wniosek innej treści:

Rada Miejska m. Wilna protestuje przeciwko metodzie reakcji użytej w dniu 14 bm., wskutek której m. in. ucierpiał niewinnie ławnik długoletni i zasłużony działacz samorządowy, któremu Rada Miejska wyraża swe żywe i serdeczne współczucie.”

Przewodniczący prezydent dr Maleszewski otwierając dyskusję oświadczył, że oba wnioski proponuje rozpatrywać jednocześnie. Imieniem klubu narodowego prof. Komarnicki złożył oświadczenie, że klub jego gotów jest poprzeć wniosek nagły radnych przerwanych, motywując jednak wnio-

sek endecki, podniósł zasługi dla samorządu d-ra Fedorowicza i wzywał ogół radnych do zsolidaryzowania się również i z drugim wnioskiem.

W odpowiedzi zabrał głos mec. Olechnowicz, który wygłosił krótkie, lecz bardzo treściwe przemówienie. Mówca rozpoczął od stwierdzenia, że reakcja było konieczną. Że w tak wyjątkowym wypadku nie sposób i nie można była zastanawiać się nad jej formą. Wyraża żal, że dopuszczono do wypadków, bowiem musieli być ludzie, którzy ponoszą odpowiedzialność za wydrukowanie tego artykułu.

Dr Olechnowicz najzupełniej słusznie konkluduje, że wniosku endeckiego **Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna** poprzeć w żadnym wypadku nie może.

Drugi z kolei mówca z tego samego klubu docent dr Wysłouch wygłosił jeszcze bardziej przekonujące przemówienie, które przez wszystkich niezależnie od kierunku politycznego wysłuchane zostało z wielkim zainteresowaniem i aplauzem. Nacelowane ono było godnością właściwą powadze tematu i chwili.

Dr Wysłouch rozpoczął od tego, że niewiele może dodać do przemówienia swego przedmówcy. Stanowisko Bloku Gospodarczego może być tylko takie, jak to określił już mec. Olechnowicz. Można ubolewać — mówi dr Wysłouch — nad tym, że ktoś ucierpiał,

ale krzywdą ta nie jest ośmielona do tego co się stało,

Reakcja musiała przyjść, bo każdy na ród jeżeli jest zdrowy i żywotny musi w takich wypadkach zareagować. Tym bardziej, że nie jest to już pierwszy wypadek; przed kilku bowiem laty ta sama Rada Miejska zastanawiała się nad podobnym czynnym wynikiem na tym samym podłożu. Smutnym autorem był wówczas radny Piotr Kownacki.

Mówca zaznacza, że jest przeciwnikiem wszelkich metod brutalnych. Omawiana jednak reakcja miała i tę do brą stronę, że dokonała dużego wstrząsu, co na przyszłość niech posłuży za gwarancję, że Dostojeństwo i Świętość Narodu nie będą kalane. Nie można mówić o brutalności wojska — stwierdza dr Wysłouch — wszczep bowiem wiemy jak bardzo rzecką i dżentelmeńską jest nasza armia. Wszyscy ci, którzy mają kontakt z woj-

s. + p.

Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński
Generał Brygady, Dowódca Broni Pancernych,
odznaczony Ord. Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych — czterokrotnym, Ord. Odrodzenia Polski III i IV stopnia, Złot. Krzyżem Zasługi, Odznaką I Brygady Za Wierną Służbę, Med. Wojen., Med. 10-lecia Niepodległości zmarł 24 lutego 1938 r. w Berlinie.

Cześć Jego pamięci.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w dn. 1.111. b. r. o godz. 10-ej
Dowódca, oficerowie, podoficerowie i strzelcy pancerni
Dywizjonu Pancernego Wilno

Po zbrodni w kościele w Luboniu

POZNAN. (Pał) Po dokonanej dn. 26 bm. zbrodni, kościół w Luboniu, w którym s. p. ks. Strelich miał odprawić wieczorą o g. 11 drogą mszę św., zamknięto, a przenajmniej, wyniósł miejscowy wikary ks. dr Koperski i zawiązał samochodem do kaplicy parafialnej w Zubikowie.

Zwłoki zamordowanego księdza, które zostały namaszczone olejami świętymi, pozostawiono na miejscu zbrodni do szasu przybyła z Poznania komisja sądowo-lekarskiej z sędzią śledczym Rzędowskim i podprokuratorem Paszkowskim na czele, która przybyła tam o godz. 14. Następnie przewieziono zwłoki ks. proboszcza Strelicha samochodem pogrzebowym do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.

Ranni kościelny Krawczyński i uczeń Pacyński zostali przewiezieni karetką pogot. do szpitala miejskiego w Poznaniu. Jak się okazuje, postrzał kościelny jest lekki i życiu jego nie zagraża. Pacyński ma przestrzelone prawe podudzie, przy czym kula ugrzęzła w ciele. Rannych odwiedził nad wieczorem J. Em. ks. prymas kardynał Hlond, interesując się żywo ich stanem.

Wczoraj wieczorem odbyło się przesłuchanie Nowaka w komendzie policji przez prowadzącego śledztwo sędziego śledczego

Rzędowskiego i prowadzącego dochodzenia podprokuratora Paszkowskiego. Ze względu na dobro śledztwa szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy. (Patrz str. 6).

**Estonia szuka robotników
rolnych w Polsce**

RYGA. (Pał) Z Tallina donoszą o wyjeździe do Warszawy dyrektora Izby Rolniczej Estońskiej Kinda, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie rekrutacji robotników sezonowych rolnych do Estonii.

**Szkoła - pomnik im. Marszałka Piłsudskiego
w Pińsku**

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego gmachu szkoły powszechnej w Pińsku. Jest to pierwsza szkoła-pomnik im. Marszałka Piłsudskiego. Nowocześnie urządzone ten budynek pomieści z gó-

**Jalkanen mistrzem świata
w maratonie narciarskim**

LAHTI (Pał) — W poniedziałek odbyła się w Lahli ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkanen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarde, piąte, 6, 7, 8 i 10. Wyniki przedstawiają się następująco:
1) Kalle Jalkanen (Finlandia) w czasie 4:10:44.
2) Rantalahti (Finlandia) — 4:10:44.
3) Bergendahl (Norwegia) — 4:10:54.

„Zakochany złodziej”

Słow - fox, wyk. M. Fogg

„Musiałem cię zostawić”

Tango, wyk. Chór Juranda.

„Bu-Hu”

fox - trot, wyk. M. Fogg

Najnowsze przeboje
na najlepszych płytach.**„SYRENA”**

Do nabycia

we wszystkich sklepach muzycznych.

Od 1 marca 1938 roku

CHÓR JURANDA

po tryumfalnym tournée po Lotwie, Estonii, Rumunii, Holandii i in. na krótki czas zawitał na gościnne występy do

RESTAURACJI**„ZACISZE”**

Wilno, Mickiewicza 25

PROGRAM BOGATO UROZMAICONY.

W niedzielę 6.111. wystąpi o godz. 17 na five o'clocku.

dził wiceprezydent Nagurski, który tę sprawę referował, innym miastom przyznano kredyty niepomniernie większe, a niektóre miasta otrzymały milionowe nawet przydziały. W związku z tym wniosek domaga się wszczęcia natychmiastowych starań o przyznanie Wilnu kredytu budowlanego w wysokości 400.000 zł, co też jednogłośnie przez Radę Miejską uchwalono.

HYDROELEKTROWNIA, CHŁODNIA, POŻYCZKI I DOTACJE.

Dłuższa dyskusja wyciągała się przy omawianiu kredytów i dotacji, jakie w roku bieżącym przyznane zostały Wilnu przez Fundusz Pracy. O wysokości tych kredytów w swoim czasie donosiliśmy. Jest tam pozycja 1 miliona złotych przyznana na rozpoczęcie robót przy budowie hydroelektrowni. Przy tej okazji zabrał głos r. Biszewski, proponując zwolnienie fachowej komisji dla rozstrzygnięcia kwestii: hydroelektrownia czy elektrownia cieplna? Mówca oddawał nawet pierwszeństwo elektrowai, zwalczając koncepcję budowy hydroelektrowni.

W odpowiedzi prezydent Maleszewski oświadczył, iż w tej chwili jedynie ważnym jest uchwalenie przyjęcia tej pożyczki, bez takiej bowiem uchwały przyznany Wilnu milion powędruje do jakiegoś innego miasta.

Przyznane Wilnu dotacje i pożycz-

ki, w tej liczbie i wspomniany milion zostały przez Radę Miejską zaakceptowane.

Zdecydowano również zatwierdzić uchwałę magistratu o przystąpieniu Wilna do spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni”, która to spółka jeszcze w roku bieżącym przystąpi do budowy u nas nowoczesnej chłodni. Udział miasta wynosić będzie 100.000 złotych, co wyrazi się w udziale leniu placu pod budowę przy zbiegu ulic Kijowskiej, Piłsudskiego i Słowackiego, doprowadzeniu wodociągu i kanalizacji oraz ewentualnej budowie boenicy kolejowej. Należy tu podkreślić, że chłodnia stanie w wyjątkowo korzystnym miejscu, prawie w centrum miasta, nie daleko zarówno od stacji towarowej, jak i osobowej.

**MIASTO POKRYWA PÓŁ MILIONA
NIEDOBORU.**

Z ubiegłych lat kryzysu powstał deficyt w wysokości 1.700.000 zł. Niedobór ten ciąży na gospodarce miejskiej i musi być wyrównany. Obecnie dzięki oszczędnej gospodarce magistrat postanowił niedobór ten częściowo wyrównać przez wstawienie do budżetu nadzwyczajnego, sumy pół miliona złotych na pokrycie tego deficytu. Pokrycie znalezione w sumach renowacyjnych, przeważnie elektrowni miejskiej.

**WYSTAWA PAMIATEK PO
MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.**

Z innych spraw na uwagę zasługuje myśl rzucona przez dr Wysłoucha zorganizowania w Wilnie Wystawy pamiątek po Marszałku Piłsudskim, co szczególnie znaczenie będzie miało dla wycieczek. Wystawa składałaby się z pamiątek przechowywanych obecnie na Rosie. Magistrat w sprawie tej ma podjąć inicjatywę.

Posiedzenie skończyło się o godz. 12 w nocy. (es)

**Zwrot w procesie
o znieważenie prok. Wolskiego**

Warszawski dziennik „Nowa Prawda” z dnia 27 bm. donosi: Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę Marcina Brzostowskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Wilnie za zniewagę słowną i czynną podprokuratora sądu okręgowego w Wilnie Stefana Wolskiego, znanego z głośnego incydentu z posłaną Pełczyńską, na ośm miesięcy więzienia. Karę powyższą

następnie sąd apelacyjny zmniejszył do 2 lat.

Na wczorajszym posiedzeniu Sąd Najwyższy uznał, że podprokurator Wolski w chwili zajścia był osobą prywatną, jak również, że zajście samo miało podkład prywatny, uchylił wyrok sądu wileńskiego i przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w innym składzie sędziów.

Najwspanialszy wachlarz w Holandii

(Korespondencja własna)

Amsterdam, lut.

Pociąg międzymiastowej kolejki elektrycznej wpada na dworzec w Amsterdamie.

Szybko i sprawnie odbywa się na dworcach zmiana podróżnych w wagonach. Przez jedne drzwi — te bliższe lokomotywy — opuszcza się wagon, jednocześnie zaś przez drugie się wsiada; nie ma tłoku przy drzwiach, nie ma zatarosowywania wejść bagażem; już dojeżdżając do stacji podróżni wstają i kierują się ku wyjściu i z chwilą zatrzymania się pociągu jednym długim sznurkiem jedni opuszczają wagon, podczas gdy inni bez przeszkód mogą wsiadać.

Dworzec, jak każdy inny dworzec wielkomiński. Olbrzymie hale ze szklanymi dachami; 8 czy 10 torów, biegnących na wysokości ca 2 piętra. Restauracje, poczekalnie, biura, tunele przejęcia pod torami, — nie na pozór nie różni dworca amsterdamskiego od wszystkich innych dworców. Tylko jeżeli się rzuci okiem na plan miasta, spostrzeże się, że dworzec ten leży na wyspie. A jeśli się zajrzy do przewodnika, to się wyczyta, że ta wyspa — to kunsztowny twór rąk ludzkich.

Amsterdam leży nad rzeką Amstelą, w miejscu, gdzie łączą się z rzeką Y wpada ona do morza, a właściwie do zatoki zwanej dawniej Zuidezee — obecnie zaś Issel meer (zresztą Holendrzy przystąpili do osuszenia tej zatoki, ale o tym innym razem). Od dawien dawna w miejscu tym znajdował się szereg przystani i basenów portowych. Przed 50 laty Holendrzy postanowili budować tu dworzec. Z drzewa, kamieni, cementu stworzono sztuczną wyspę, mającą prawie całkiem prawidłowy kształt rozpiętych skrzydeł jakiegoś smy, czy raczej łąki; na wyspie zbudowano filowręcz ze wszystkimi przynależnościami, i rzadko kto zastanawia się dziś nad tym, że cały ten olbrzymi kompleks gmachów stoi, — że te dzieła sztuki pociągów przebiegają — nad dawnym dnem morza.

Ten dworzec główny „centralstation” stanowi jakby rączkę olbrzymiego wachlarza, w kształcie którego rozkłada się przed dworcem miasto Amsterdam. Jak pręty wachlarza rozbiegają się od dworca promieniście szereg ulic — arterie handlowe. Pręty te łączą ze sobą kanały „gracht”, które końcami swymi opierają się o baseny portowe wokół sztucznej wyspy dworcowej, zataczają coraz szersze łuki, okalając miasto i nadają mu tę dziwną formę wachlarzową.

I dziw i respekt głęboki dla potęgi woli ludzkiej przejmują patrzącego, gdy uprzytomni sobie, że całe to wspaniałe miasto-wachlarz zbudowane jest na... palach.

Nie było tu przed wiekami ani kawałka chyba twardego gruntu. — Lecz Holendrzy postanowili w tym, tak wygodnym dla handlu morskiego, miejscu zbudować miasto. I zbudowali. Nie było suchego gruntu, więc go sztucznie stworzono. Osuszono, o ile się dało moczary, powbijano w

dawne dno morskie pale i na palach tych zbudowano miasto. Dzisiejszy np. zamek królewski — ongiś ratusz amsterdamski, spoczywa na 13.659 palach sosnowych, 13-metrowej wysokości. I pale te — to dawne sosny polskie. W XVII wieku Holandia utrzymywała stosunki handlowe z Polską. Tak prostych i wysokich sosen na pale nie mógł jej dostarczyć żaden inny kraj. To też płynęły sosny polskie do Amsterdamu, tu wbijano je w grunt miękką i bagnisty i budowano na nich gmachy. I stoją dotąd te gmachy wspaniałe i potężne. A kiedy niedawno dokonano próby, stwierdzono, że polskie pale są dziś jeszcze tak samo zdrowe i krzepkie, jak przed wiekami.

I tak powstało to dziwne miasto i tak się rozbudowuje dalej, na trzęsawiskach, w kształcie coraz to większego wachlarza. Na palach gmachy i kościoły, na palach place i ulice, na palach olbrzymie sklepy i wille nowoczesne. Z małą jedynie różnicą: większe budynki buduje się obecnie na żelazo-betonie, — mniejsze zaś, jak dawniej, na palach drewnianych, czy i teraz polskich? — Nie wiem.

Do kanałów holenderskich już się przyzwyczaiłam, nie dziwią więc mnie i ta sieć kanałów i basenów, ta cała jedynym słowem moc wody wokół dworca, ani też łuki grachtów. Co mi się jednak w oczy rzuci w Amsterdamie to nadzwyczajna różnorodność gmachów. Z dworca na miaśno patrząc, ma się przed sobą olbrzymie nowoczesne z szarych glazów, żelaza i cementu zbudowane i tuż obok, przytulone do nich ciałniutki, stare domki holenderskie, wąziutkie i naprzód pochylone. Pochylone faktycznie i wcale nie ze starości ostatecznie, tak je bowiem zbudowano. Stare domki holenderskie, często bardzo wąskie (tak vis a vis samego dworca stoi sobie pomiędzy dwoma olbrzymami takie coś, o szerokości jednego

okna, a na 3 pięterka wysokie), mają tak wąziutkie drzwi, że nawet co wspanialszy Holender bokiem musi przez nie wchodzić, a cóż dopiero mówić o wniesieniu jakiegoś łóżka czy szafy na górę. To też meble dostają się do mieszkania przez okna. W tym celu u szczytów domków holenderskich umieszczone są bloki do windowania na górę, aby zaś meble podczas tej jazdy nie pobijały sobie boków, budowano domy pochyło trochę ku przodowi. Nadaje to im dziwny wygląd. Wydaje się, że lada chwila runie ci na głowę taki milutki staruszek. Również wąsko budowane gmachy współczesne, mają już u szczytów nowoczesne dźwigi. W Amsterdamie zwłaszcza, gdzie domy są na ogół wyższe niż np. w Hadze, rzuca się to od razu w oczy i dziwniej na wet niż na starych domkach wygląda, nadając szeregowi domów wygląd dawnych spichrzów gdańskich.

To było pierwsze, co mi się rzuciło w oczy, gdy patrzyłam na to miasto-wachlarz z głównego portalu dworcowego; na stolicę Holandii, o której już przed wiekami zadawano zagadkę: co to za miasto, w którym ludzie mieszkają, jak kawki, na wierzchołkach drzew? (robiąc aluzję do domów budowanych na szczytach polskich sosen).

J. R.

Odświeżenie tablicy pamiątkowej ku czci Ferdynanda Ruszczyca w Warszawie

W niedzielę o godz. 12.30 odbyła się w Warszawie przed domem Nr. 19 w Al. Ujazdowskich uroczystość odświeżenia tablicy pamiątkowej ku czci Ferdynanda Ruszczyca, ufundowanej przez komitet stołeczny pod przewodnictwem marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

W uroczystości wzięli udział mar-

szałek Al. Prystor, rektor Wojciech Jastrzębowski, dyr. biura prasowego Prezydium Rady Ministrów Okulicz, radca Kulesiński oraz licznie zgromadzona publiczność.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił rektor Jastrzębowski, w krótkich słowach charakteryzując okres działalności Ruszczyca, jako artysty, jako organizatora Szkoły Sztuk Pięknych w r. 1904—5. W domu, na którym odświeżona została tablica, powstały dwa z wielkich dzieł Ruszczyca: „Nec mergitur” i „Zimowa bajka”. W zakończeniu swego przemówienia prof. Jastrzębowski zwrócił się do przedstawiciela m. st. Warszawy, wiceprezydenta Póhoskiego, przekazując w imieniu komitetu wykonawczego tablicę pod opiekę miasta oraz prosząc marszałka Prystora o odświeżenie jej.

Tablicę wykonała miejska szkoła zdobnicza w Warszawie pod kierunkiem prof. Bohdanowicza.

W sprawie niezależności Filipin

„New York Herald Tribune” donosi z Waszyngtonu, że wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych na Filipinach Macnutt odbył z prezydentem Rooseveltem rozmowę o sprawach filipińskich i o zaręgu na Dalekim Wschodzie. Macnutt wyrażał poważne wątpliwości co do tego, czy Filipinom należy przyznać całkowitą niezależność. Zaznaczył on, iż dążenie ludności, zmierzające do

silny akcent na konieczności przeobrażeń społecznych.

Obszerny polityczny referat, wygłoszony ze wspaniałą swadą, przedstawił Kongresowi b. marszałek Rataj.

Referent zanalizował całokształt wewnętrznej sytuacji w Polsce. Działalność stronnictwa chłopskiego nie jest połączeniem różnych grup — jest jednolite i potężne. Chłop jest w Polsce odsunięty od wpływu na państwo. Ale pozostał czynnikiem wielkim — i krzyk jego przestaje się nawet do obecnego Sejmu... Od swoich żądań chłop nie odstąpił. Najgorsze to, że rządzący nie chcą usłyszeć głosu rządzących.

Referent omawia także tematy społeczne. Mówi o bezrobociu. Porusza także sytuację międzynarodową...

Polska dłużej czekać nie może. Należy wreszcie dopuścić chłopu do głosu i wpływów!

Referent omawia kwestie ustrojowe. Żąda amnestii, żąda demokratycznego samorządu.

Referat marsz. Rataja wywołuje burzę oklasków.

CIĘKAWY PYTANIA I ODPOWIEDZI „SIEWU”

Jedno z pism poznańskich ogłosiło publicznie kilka pytań pod adresem Centralnego Związku Młodej Wsi („Siew”). Pytano m. in. czy członek Młodej Wsi może być równocześnie członkiem Akcji Katolickiej, dlaczego Młoda Wieś jest wrogo ustosunkowana do wszelkich towarzystw kościelnych i t. p. i t. p.

Na pytania te wysłał ostatnio odpowiedzi C. Z. M. W., które ustalił na posiedzeniu zarządu Związku Młodej Wsi Wielkopolskiej. W odpowiedziach tych czytamy, iż „statut C. Z. M. W. nie stawia członkom przeszkód należenia do innych organizacji, o ile ich ideologia nie jest sprzeczna z ideologią C. Z. M. W.”. Dalej „C. Z. M. W. nie jest wrogo ustosunkowane do wszystkich towarzystw kościelnych”. „Uznając pozytywną rolę i dodatnie znaczenie religii w życiu człowieka a także w organizacji państwa, C. Z. M. W. jednak nie godzi się na organizowanie społeczeństwa przez duchowieństwo na zasadach sprzecznych z interesem narodu i rozwojem państwa”.

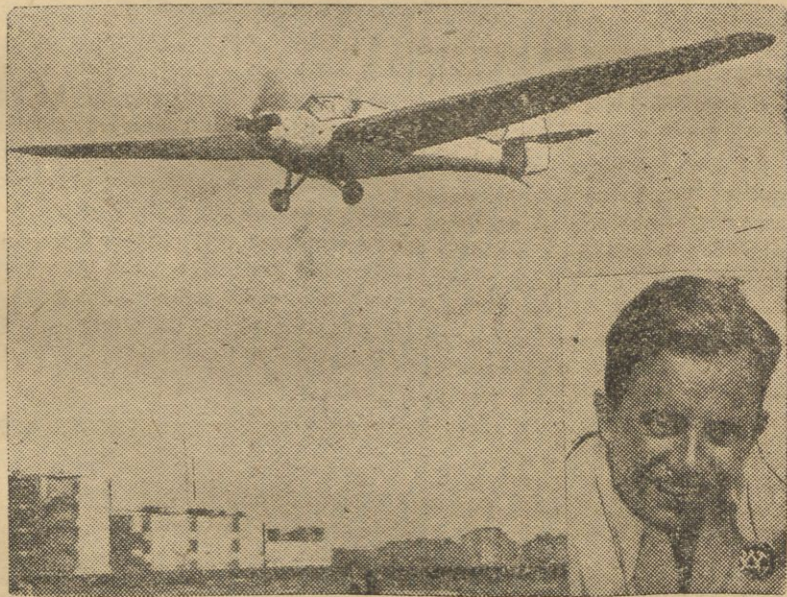
NOWY ROZŁAM W „FALANGIE”

W dniu 25 bm. kolportowano w Głównej Szkole Handlowej w Warszawie nielegalne pismo p. t. „Oenerowiec”.

W piśmie tym charakterystyczny był usłup, w którym znajduje się wezwanie o zjednoczenie wszystkich grup narodowo-radykalnych, przy czym gwałtownie zaatakowano „Falangę”, jako ugrupowanie, które stawiając sobie to zadanie za cel nie dokonało tego, ani nie dokona, gdyż umie tylko robić dywersję i wolać na ulicy o przelomie.

Ponieważ dotychczas pismo „Oenerowiec” było wydawane przez „Falangę” jasne jest, że prawdopodobnie w grupie tej na stał się rozłam, przy czym „Oenerowiec” pozostał widocznie w rękach rozłamowców.

Rekord światowy na motoszybowcu



Na zdjęciu motoszybowiec „Bak”, konstrukcji inż. Kocjana, na którym w tych dniach pilot Offierski pobit rekord światowy długości lotu utrzymując się w górze 5 godz. 20 min. W owalu podobizna Offierskiego.

Obrazki wiejskie

Na wsi zdarzają się dość częste wypadki spadania gospodyń ze strychu („luchtu”). Tłumaczy się to kilka krotnym ich łażeniem tam dziennie, oraz dużym „babskim” roztargnieniem.

Sprzyja im zazwyczaj szczęście i z wypadku wychodzą cało.

Szczęścia tego nie miała jednak Piotrowa W. ze wsi S., doznając ogólnego potłuczenia.

Zastosowano więc różne środki domowe: bańki, kompresy, nasiadówki (siedzenie na becze z parą), masa że, ziółka..

Przywołano też „szeptunicę”, która „zamówiła” chorobę na słońnie. „Lek” ten miała spożyć ofiara wypadku.

Traf jednak chciał, że słońnie tę porwał kot i umknął z nią początkowo do sieni, a potem na strych, do kąd teź pobiegła w pierwszym rzędzie „szeptunica”, gdyż przygoda ta groziła jej utratą mocy znachorstwa.

Wystraszony zaś kot zmuszony był zeskoczyć po drabinie do sieni, co mu się z łatwością udało. Sztuki tej nie potrafiła jednak znachorka i... ru ręką na ziemię.

Leży teraz w obcym domu i sęka,

gdyż sobie poradzić nie może.

Drugim też już nie pomoże, gdyż jej moc czarów przeszła na kota, w dodatku — czarnego.

* * *

Sen mara — Bóg wiara, powiada przysłowie, ale zawsze to sen... Nie dziś, to jutro, sprawdzi się.

Tak medytował gospodarz R. we wsi Skorbuciany.

A sen jego był niezwykły.

Idzie on w nocy obok cmentarza i koło bramy spotyka nieboszczkę, pierwszą swą żonę.

— Czegóż ty tu stoisz?

— Czekam na ciebie. W tym mieście umrze w wiosce dziesięciu. Ty będziesz ostatni.

Po słowach tych postać nieboszczki ki żony znikła bez śladu.

Nieszczęśliwy eks-mąż liczy teraz w swojej wsi nieboszczków. Ma ich już ośmiu (w ciągu lutego). Jeszcze jeden, wtedy on..

Widmo śmierci już blisko. — Żeby choć dożyć do Kaziuka, oświadczył „żywy nieboszczek” swym domownikom i sąsiadom przed pierwszym marcem.

O śnie tym wie już cała gromada skorbuciańska (gm. rudomińskiej), co

stanowi dla niej sensację pierwszej klasy, zwłaszcza, że wspomniany R. nosi się z zamiarem...kupna trumny.

Wiadomość tę podają jako fakt autentyczny.

* * *

W świetlicy przy szkole we wsi N. miało się odbyć przedstawienie z bawą taneczną (kar-nawałową).

Kierownik świetlicy, naucz. S., do wiedział się od zaufanych, że na zabawę będzie bójka.

Nauczyciel imprezę odwołał.

Nazajutrz zgłosił się do niego piewien „frant” i oświadczył:

— Czemu pan odwołał zabawę. Ja do pana nic nie mam, tylko na sali zostawię jednego trupa.

Czy „argument” ten przekonał nauczyciela, łatwo się domyśleć, że...nie.

Impreza nie odbyła się, ale trup był, bo „kto chce psa uderzyć — zaw sze kij znajdzie”.

I pracuj tu, człowiecze, za przetranszeniem — społecznie.

* * *

Kiedy już mowa o pracy społecznej, przytoczę jeszcze dwa małe obrazki

Zamożny i solidny gospodarz J. K. ze wsi S. T. zbierał fundusze na budowę domu ludowego.

ciągał się on od chaty do chaty, namawiał, przekonywał, a niekiedy i wstydił. Zebrał coś około stu złotych. I kiedy ofiarę te p. K. chciał przekazać Komitetowi — okazało się, że dwie dwuzłotówki były fałszywe.

Przeciwko „zbieraczowi” wszczęto dochodzenie.

Bez komentarzy.

* * *

Wyszedłem z domu w kierunku miasteczka L. Naraz słyszę wołanie o pomoc.

Wbiegam do stodoły (stamtąd bowiem dolatywały wołania) i zastaję taki oto obrazek: córka dusi matkę. Z głowy matki sączy się już krew.

Uwolniłem ją z szaleńczych rąk córki i złożyłem o tym meldunek na posterunku.

Na sprawie sądowej powtarzam smutny obrazek.

Matka zaś, którą uwolniłem może nawet od śmierci, oświadczyła:

„Wisoki Sondzie, pan kiechownik szed — dziecko płakało, to jon miślał, cę mi bijem sie. A bchoń Boże!”

Też bez komentarzy.

* * *

Miasteczko W. rozbudowało się i sporo domów świeci pustkami. Trzeba więc czym prędzej szukać... lokatorów, oczywiście solidnych, w każdym

bądź razie nie... bezrobotnych.

Ale skąd tu wziąć owych solidnych lokatorów?

Na wszystko jednak jest sposób.

W owym spokojnym miasteczku rozpoczęły się nagle ciągle awantury, rzekome kradzieże, napady, usiłowania zabójstwa, defloracji itp. wykroczenia.

Ustalono po żmudnej obserwacji, że niektórym właścicielom pustych domów chodziło o uruchomienie... posterunku policyjnego.

Zawsze to kilka domów będzie płacić zajętych.

Do czego to dochodzi ludzka ponysłowość w dobie obecnej.

* * *

Skoro mowa o pomysłach podam na zakończenie nowy pomysł weselny.

Wiadomo powszechnie, że „swacia” przywozi tyle litrów wódki, ile jest stołów w izbie weselnej.

To też spotyka się teraz wesela, na których zamiast dawniejszego dużego stołu — stoją małe stoliki.

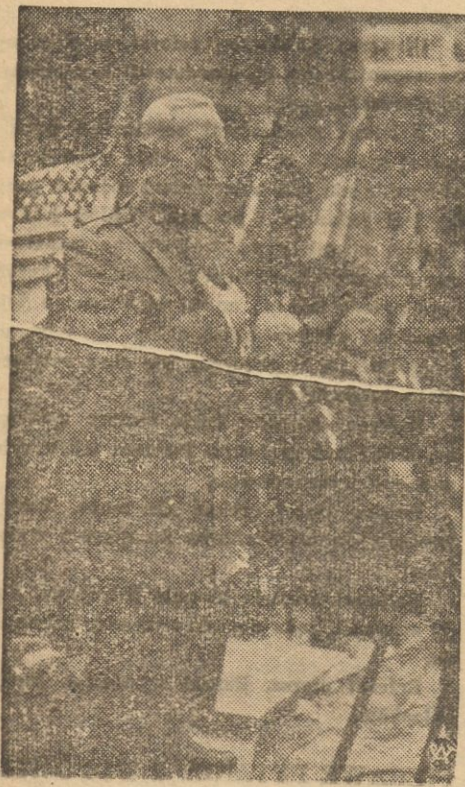
Na każdym więc stoliku musi „swacia” postawić („obowiązkowie”) litrówkę.

Rzekłbym na to: zależy od jakiego byłku głowa nie boli!

Rzekłbym na to: zależy od jakiego.

Jan Hopko

General Pershing



Z Ameryki nadeszła wieść o chorobie gen. Jana Pershinga, b. naczelnego wodza wojsk amerykańskich, walczących przy boku Ententy przeciwko Niemcom w czasie wojny światowej.

PIERWSZE LATA WOJNY.

Osoba gen. Pershinga związała się nie rozważnie z historią gigantycznych zapasów na zachodnich frontach Europy, podobnie jak osoby: marsz. Haiga, marsz. Focha, marsz. Petain, gen. Gallieni, marsz. Hindenburga czy marsz. Ludendorffa. Wprawdzie pierwsze lata wojny: rok 1914, 1915, 1916 — upłynęły bez udziału Ameryki. Gen. Pershing ze swym milionowym zastępem amerykańskich ochotników pojawia się na krwawiących i dymiących polach Szampanii dopiero w 1917 r.

Rola Ameryki była jednak doniosła już przed rozpoczęciem kroków wojennych. Dla państw centralnych stała się Ameryka olbrzymim, niewyczerpanym wprost rezerwuarem wszelkiego rodzaju surowców i fabrykatów, których zapotrzebowanie wzrosło w Europie niepomiaralnie. W tych to wojennych latach robiła Ameryka kokosy na dostawach. Okrety, sznury okrętów, wiozły do Europy ropę naftową, zboże, mąkę, bawełnę, broń, amunicję, smalec, stoninę, kawę i szereg innych rzeczy, których zajęte walką państwa produkować ani transportować w należytym stopniu nie mogły. Z Europy odpływały natomiast do Ameryki złoto, a gdy tego zabrakło — weksle, oparte na wierze w przyszłe zwycięstwo. Stary świat wlaził do kieszeni Wujka Sama.

„LUSITANIA”

Bezpośrednim powodem, który pchnął Amerykę do wypowiedzenia wojny państwu centralnym i który oddał przez to kołosalną usługę propagandzie antygermańskiej na gruncie amerykańskim było, jak wiadomo, stordedowanie amerykańskiego olbrzyma transoceanicznego „Lusitania” przez niemiecki łódź podwodny. Rzecz charakterystyczna: niemieckie U-Booty, zdaniem fachowców z admirałcji państw centralnych z admirałem von Tirpitzem na

czelu, miały zapewnić Niemcom bezwzględna przewagę na morzu i zmusić Ententę, w pierwszym zaś rzędzie Anglię do prośby o pokój. Tymczasem właśnie U-Boot zwał na kark zmęczonych już 3-letnią wojną Niemców, świeżo i wypoczęta, bogata i zasobna w surowce, sprzęt techniczny i materiał ludzki Amerykę. Fala oburzenia, jaka powstała za oceanem z powodu zatopienia „Lusitania”, stała się w konsekwencji jedną z przysłówiowych kropel, przepelniających kielich. Przepelniając go przechyliła zarazem szalę zwycięstwa na stronę Ententy.

AMERYKAŃSKA ODSIECZ.

Trudno wprost opisać entuzjazm, z jakim powitano na ziemi francuskiej pierwsze lądujące tam oddziały dzielnych chłopów gen. Pershinga. Ameryka spłacała jak by dług wdzięczności, zaciągnięty w osiemnastym wieku przez Waszyngtona, przy którego boku Lafayette walczył o wolność amerykańską. Armia gen. Pershinga była połączonym ożywczym zastrzykiem w osłabiony organizm wciąż jeszcze wygłodzonego pod pierwotnym naporem niemieckim frontu francusko-angielsko-belgijskiego. Zluzowanie dziesiątkowanych dywizji Focha i Haiga na polach Szampanii i Flandrii przez dziesiątki sprzymierzeńców zza oceanu miało ogromne znaczenie fizyczne i moralne. Biedni „poilus” mogli teraz swobodnie odetchnąć i zaliczyć rany. I chociaż w porównaniu z milionowymi stratami w ludziach ze strony Francji, czy setkami tysięcy zabitych i rannych żołnierzy

brytyjskich, a straty amerykańskie do końca wojny wyniosły niewiele (trochę ponad 50 tys. zabitych), dywersja gen. Pershinga zapisała się w dziejach wojny światowej złotymi zgłoskami.

POWRÓT I DEMOBILIZACJA.

Kilkanaście miesięcy bili się żołnierze ochotnicy wielkiej republiki z oceanicznej przeciwko teutońskiemu zastępem, zanim w historyczny dzień listopadowy 1918 r. nie rozległy się po nieprzyjacielskiej stronie dźwięki rozejmowej trąbki. Potem nadeszły radosne dni powrotu do ojczyzny. Po chrzcie bojowym, pierwszym od czasów ławitki wojny z Hiszpanią z końca ub. stulecia, a właściwie od czasów wojny secesyjnej za Lincolną (o ideały „Chwały wujka Toma”), nadeszła demobilizacja. Olbrzymie zapasy sprzętu wojennego, materiałów odzieżowych i aprowizacyjnych sprzedali Amerykanie swym europejskim sojusznikom, a sami, przy dźwiękach „Jankee Doodle” i innych zaimprovizowanych marszów i piosenek odjechali za ocean.

Tak się zakończyła zaszczytna misja wojenna gen. Pershinga w Europie. Otoczony powszechną czcą spędzał sędziwy wojownik swe ostatnie lata w zaciszu domowym, zachowując rzetelność umysłu i ciała oraz ową typowo amerykańską właściwość usposobienia streszczającą się w znanych dwóch wyrazach: „Keep smiling” — pogodę ducha.

New.

Palestyńska Gdynia

Odbyła się przed paru dniami uroczystość otwarcia portu żydowskiego w Palestynie. Port w Tel Aviv nie jest portem jedynym Palestyny, ale jest pierwszym portem czysto żydowskim, stąd nazwa go żydowską Gdynią.

Organ Sjonistów krakowskich „Nowy Dziennik” podaje następujące ciekawe szczegóły, dotyczące żydowskiego problemu morskiego, analogicznego do sprawy Gdyni. Jest rzeczą charakterystyczną, że żydowski program morski zrodził się w Polsce. W Krakowie w r. 1934 powstał żydowski „Związek Morski”, Zebulon, na czele którego stał młody i energiczny dr Emanuel Stein. XIX Kongres Sjonistyczny w Lucernie kreślił program żydowskiej ekspansji morskiej. Wreszcie 19 maja 1936 r. zaczynają się pierwsze roboty portowe w Tel Aviv. Dopiero przed paru dniami, port, de facto już czynny od paru dni, zostaje otwarty formalnie. Radość żydowskiego społeczeństwa palestyńskiego „Nowy Dziennik” opisuje w ten sposób:

„Entuzjazm, który widnieje na twarzach dziesiątek i setek pierwszych robotników portowych, oraz tysięcznych tłumów, przyglądających się im zdaleka utrwalaonych na pamiątkowych fotografiach, z których niejedną piszący te słowa przechowuje z pietyzmem, powoli przemienia się w program oparty na chłodnych obliczeniach przystosowanych do potrzeb życia gospodarczego. „Tel-Aviv Beach” przemienia się znowa w „Tel-Aviv Jetty and Lighter Basis”. Ro

boty około budowy mola i basenu przy ujściu rzeki Jarkon korzystają z funduszy, zebranych przez całe społeczeństwo drogą subskrypcji powszechnej na towarzystwo robot portowych. Inteligent pospolu z robotnikami, rzemieślnik z bankierem, kupiec z duchownym zanosili swe oszczędności, by przyczynić się ze swej strony najmniejszą chociażby cegiełką do wzniesienia wielkiego dzieła narodowego.

Od uroczystego otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego na górze Cofim, w maju 1925 r. Palestyna żydowska i cały naród żydowski nie przeżywał jeszcze tak radośnej chwili, jak dziś, kiedy ku wybrzeżom Tel Avivu zbliża się okręt „Har Cijon”... (pierwszy okręt żydowski).

W zestawieniu z palestyńskim Gdańskiem Haifa ruch w palestyńskiej Gdyni, wygląda tak:

	r. 1936	r. 1937
Hajfa	534.096 ton	304.847 ton tow.
Tel-Aviv	27.564 ton	79.218 ton tow.

Jak widzimy, ruch w porcie oficjalnie nie otwartym, wzrósł w przeciągu roku trzykrotnie. Jest to wzrost niewątpliwie duży.

Port w Tel Aviv, rozwijać się zapewne będzie w tempie b. szybkim. Entuzjazm, stosunki i pieniądze — to połączne dźwigi portowe.

Nowa Fenicja — Palestyna posiadała rzecz najważniejszą własny port. Dla młodzieży żydowskiej otwiera się nowy zawód, dotychczas nie uprawiany, zawód marynarza.

lecz.

Jak się prezentują 14-osobowe Lockheedy zakupione dla polskiego lotnictwa komunikacyjnego

Można rozmawiać w kabine! — „Pilot automatyczny” — 3 radiostacje — 400 km. na godzinę

Wkrótce przybędzie do Polski 6 zakupionych w Ameryce dla polskiego lotnictwa komunikacyjnego samolotów typu Lockheed 14, wybranych przez specjalną komisję rzeczoznawców po zapoznaniu się z najnowocześniejszym amerykańskim sprzętem lotniczym.

Jak wiadomo, na naszych liniach używane są już samoloty tej samej fabryki pod nazwą Lockheed Electra 10 A. Aparaty takie używane są w Europie również przez Anglię, Jugosławię i Rumunię.

Jak się przedstawia samolot Lockheed 14? Na pierwszy rzut oka jest on bardzo podobny do dotychczas używanego typu Lockheed Electra 10 A. Po bliższym przyjrzeniu się spostrzegamy jednak szereg wprowadzonych zmian, które stwiają nowy samolot o kilka klas wyżej od „starszego brata”. Lockheed 14 wyposażony jest w 2 silniki Hornet Sieg o mocy 750 KM przy 2.250 obrotów na minutę. Samolot jest średniopłatem zbudowanym całkowicie z metalu i waży 7.750 kg.

Podwozie jest podnoszone i opuszczane przy pomocy napędu elektryczno-hydraulicznego. Wprowadzono też — „na wszelki wypadek” — napęd ręczny.

Lockheed 14 jest samolotem 14 osobowym, mogącym pomieścić 2 osoby obsługi i 12 pasażerów. Kabina pasażerska

odznacza się większymi rozmiarami, niż w samolocie starszego typu. Rozmiary kabiny pozwalają na swobodne poruszanie się nawet ludziom wysokim, gdyż kabina ma w przejściu 190 cm wysokości. Również między fotelami wprowadzono znaczne szersze odstępy, a całkowita szerokość kabiny wynosi 165 cm. Fotele kryte są żelaznym sukniem, takim samym, jakim jest wybita cała kabina. Pod fotelami umieszczono dźwigi, które pozwalają ustawić dowolnie oparcie. Fotele są obrotowe i ustawione przy okienkach, co pozwala wszystkim pasażerom na obserwowanie trasy w czasie lotu. Kabina jest w zimie ogrzewana, w lecie zaś wentylowana, a każdy pasażer może sam normować stały dopływ świeżego powietrza. Izolacja między zewnętrzną ścianą samolotu a wewnętrzną — kabiny, — nie przepuszcza odgłosu pracujących motorów, co pozwala na zupełnie swobodną rozmowę w kabine.

Kabina pilota też uległa w znacznym miarom. Zastosowano tu w pierwszym rzędzie „pilota automatycznego”. Jest to

przyrząd, który dotychczas zainstalowany był, z aparaturą przez nas używaną tylko na samolocie Douglas DC 2. Tablica pokładowa pokryta jest zegarami, wśród których widzimy ulepszone „szluczny horzont”, żyroskop kierunkowy, wskaźnik synchronizacji silników, dwa precyzyjne wysokościomierze, elektryczne obrotomierze oraz zegar sumujący czas przelotów

Na samolocie wbudowane są 3 radiostacje. Stacja nadawcza jest średnio-krótko-falowa. Stacja odbiorcza goniometryczna pozwala na wykonywanie lotów według sygnałów stacji przyziemnej, a stacja odbiorcza do lądowania jest krótkofalowa, reagująca na sygnały „radio-laterny”. Dzięki zastosowaniu specjalnych klap skrzydłowych zmniejszono szybkość lądowania do 105 km/godz. i w ten sam sposób skrócono niezbędny rozbieg o 20%. Szybkość podróżna — 370 km/godz., szybkość maksymalna — 400 km/godz., granica wysokości — 7.050 m. Samolot zabiera 1.720 kg ładunku.

(K).

Strajk w operze warszawskiej trwa

W związku z akcją strajkową artystów i personelu technicznego opery stołecznej — premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął grupę postów w osobach: przedstawicieli parlamentarnej grupy oświatowej pos. Pochmarskiego, grupy pracy pos. Madeyskiego oraz postów z okręgu warszawskiego: Gardeckiego i Krukowskiego. Postawie zreferowali p. premierowi postulat strajkujących. Premier gen. Składkowski oświadczył, iż sprawę tę postara się rozpatrzyć w ciągu najbliższych dni.

Delegacja strajkujących była przyjęta przez prezydenta miasta St. Starzyńskiego. Starzyński stwierdził, iż zna ciężką sytuację artystów i personelu technicznego Opery, jednak mięsło nie rozporządza do

statecznymi środkami, aby mogło w tej sprawie interweniować w sposób decydujący. Zarząd Miejski może przekazać Operze sumę ok. 100 tys. zł.

Odbyło się ogólne zebranie strajkujących w Operze, na którym postanowiono strajk kontynuować do czasu ostatecznego załatwienia postulatów.

Odbywały się konferen. Ogólnopracowniczej Komisji Międzyzwiązkowej przy udziale delegatów pracowników technicznych Opery i ZASP. Powzięte zostały rezolucje pełnego poparcia akcji strajkowej.

Podczas przerw w przedstawieniach we wszystkich teatrach stołecznych zostały odczytane rezolucje w sprawie strajku w Operze, uchwalone przez ZASP i związku pracownicze.

Służba pracy dla kobiet w Niemczech

Jak wiadomo, w Trzeciej Rzeszy corocznie 240.000 młodych ludzi w wieku od 17 do 25 lat służy obowiązkowo przez 6 miesięcy w obozach pracy (Arbeitsdienst). Służba ta poprzedza służbę wojskową. Obok tych obozów pracy dla mężczyzn istnieje oboz pracy dla kobiet. Dotąd jednak służba w nich nie była obowiązkowa, z wyjątkiem dziewcząt, które po uzyskaniu matury chciały dalej studiować w wyższych zakładach naukowych. Dla tych dziewcząt obowiązek 6-miesięcznej pracy w obozie był swego rodzaju dopełnieniem dyplomu szkoły średniej. Obecnie jednak marsz. Goering wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie młode kobiety, rozpoczynające pracę za robotkową muszą, poczynając od dnia 1 marca r. b., uprzednio zapracować swój termin w obozach pracy. Jeżeli więc jakaś młoda panna w wieku do 25 lat pragnie np. zostać ekspedientką, czy kucharką, czy też

stenotypistką lub pomywaczką, musi przed tym wylegitymować się odbyciem służby w obozie pracy. Bez tego nie będzie włączona do Frontu Pracy, a bez legitymacji Frontu Pracy nigdzie nie otrzyma zajęcia. Od odbycia tej powinności wolne są kobiety, które na dzień 1 marca posiadają już jakieś zajęcia płatne.

—o—

Opeacja rany z 1917 r.

W szpitalu w Inowrocławiu poddano operacji 47-letniego Starzewskiego, który skarżył się na wrzód na łopacie. Po dokonaniu zabiegu okazało się, że wrzód spowodowany został tkwiącą w ciele kulą karabinową, jaką Starzewski został postrzelony w czasie wojny w r. 1917.

Ignacy Łukasiewicz twórca naftowej lampy

(W 85 rocznicę wynalazku)

Zawrotny postęp techniki w dziedzinie oświetlenia elektrycznego wymazał z dziejów cywilizacji nazwisko, które powinno być nam zajmować jedno z poważniejszych miejsc. To Ignacy Łukasiewicz, odkrywca ropy naftowej, pierwszy eksplorator szybów naftowych i wynalazca zanikającej już dziś w miastach naftowej lampy.

Ignacy Łukasiewicz, skromny prowizor w aptece Mikolascha we Lwowie, nie miał talentu do kręcenia pigulek i fabrykowania wąpłiwych w skutku mikstur. Pasją jego było badanie i analiza oleju skalnego. Będąc jeszcze na studiach w Krakowie wiele nocy strawił na rozmyślaniach i eksperymentach, umożliwiajączych wykorzystanie oleju skalnego, którego znaczne ilości napotykało się wówczas na powierzchni ziemi wśród lasów i wzgórz Podkarpacia. Po przyjeździe do Lwowa rozpoczął w aptece Mikolascha próby destylacji owego oleju i stwierdził, że brnatna ciecz występująca przy jego gotowaniu jest niczym innym jak czystą naftą, płynem zupełnie takim samym, jak kosztowny środek „ec riccy „oileum armenicum” sprowadzany z Azji Mniejszej. Tak więc cenę produktu, który w Persji czy Turcji, skutkiem procesów chemicznych we wnętrzu ziemi wydobywa się na powierzchnię w stanie czystym, można otrzymać i w Polsce po od powiedniej przeróbce.

Zachęcony przez swego przyjaciela, niejakiego Trzecieckiego, właściciela majątku

Bohrka koło Krosna, zaczął Łukasiewicz destylować naftę w coraz to większych ilościach, sprowadzając surowiec z Borysławia i jego okolic, gdzie ropa naftowa wydobywała się na powierzchnię. Wkrótce rozpoczął Łukasiewicz za radą Trzecieckiego do bywać ropę naftową. W szpilkowym lesie w Bóbrce stanął pierwszy na świecie szyb naftowy. Była to prymitywna studzienka, obłożona deskami, która właścicielowi „pól naftowych” Trzeciekiemu i odkrywcy nafty Łukasiewiczowi przyniosła wkrótce wcale pokaźny majątek.

Ale nie do tego tylko ograniczyła się działalność Łukasiewicza. Marzenia jego o obdarzeniu ludzkości jasnym światłem zaczęły się szybko realizować. Po żmudnych i uciążliwych eksperymentach udało się Łukasiewiczowi przy współpracy wiedeńskiego technika, Bitmara, zbudować prototyp lampy naftowej. Po raz pierwszy zapłonęła ona na ulicach Pragi czeskiej, a w rok później (1859) oświetlała jasnym blaskiem salę szpitala powszechnego we Lwowie.

Okręcie i eksploatacja ropy naftowej przez Łukasiewicza przeszły jednak bez echa. Nazwisko Łukasiewicza, wielkiego filantropa i patriotę, pozostało w zapomnieniu.

Jedyna pamiątka po wynalazcy — to wybitny w 1878 roku we Lwowie medal pamiątkowy w 25 rocznicę skonstruowania lampy naftowej, oraz pomnik na polach naftowych pod Krosnem. L. Wr.

W długie zimowe wieczory książki z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70. OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa. Czynną od 11 do 19 godz. Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr. Kaucja 3 zł. Wysyłka na prowincję.

Zatwierdzenie herbu Warszawy

Ogłoszono urzędowo zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Min. WR i OP, zatwierdzające herb m. st. Warszawy w następującej postaci: w polu czerwonym syrena, zwrócona w prawo, z mieczem wzniesionym w ręce prawej, z łarczą okrągłą w ręce lewej. Barwy ciała i rybiego ogona syreny — naturalne włosy złote, miecz i łarcza — złote. Nad łarczą korona królewska złota.

Przyjaciel Fr. Gaal skazany na rok i 4 mies. więzienia

Ze Stanisławowa donoszą: W stanisławowskim sądzie okręgowym toczy się sensacyjny proces przeciwko prokurentowi wielkiej firmy wiedeńskiej, Salomonowi Kreisle, który sprzeniewierzył w Wiedniu 360 tys. szylingów i zbiegł do Polski.

Na podstawie listów gończych został aresztowany w Solotwinie. Przed sądem karany przyznał się do winy, tłumacząc się, że zdefraudowane pieniądze przegrał w kasynie w Badenie pod Wiedniem. Według twierdzeń Kreisle, żył on w żałobnych stosunkach ze znaną artystką filmową Fr. Gall, z którą odbywał wycieczki i tracił pieniądze.

W wyniku rozprawy sąd skazał go na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

Samobójstwo dwu siostr

Dwie siostry: 24-letnia Zofia i 21-letnia Melania Dzerdzówna, córki emerytowanego dyrektora gimnazjum ze Stanisławowa, w mieszkaniu swego dziadka, ks. grecko-kat. w Sielcu, Jankiewiczza, popełniły samobójstwo przez przecięcie żył w ręk i gardła.

Z pozostawionych listów wynika, że przy czynnym samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Od ślimaka do fali radiowej

Wszyscy wiedzą, że najpowolniej na świecie porusza się ślimak, ale nie wszyscy wiedzą, jaką cyfrą wyraża się ta powolność. Ośm ślimak przebywa... półtora milimetra na sekundę. Jakże szybkim wydaje się przy nim człowiek, skoro przeciętnie wykonujemy, pływając, metr czterdzieści na sekundę, choć dając — metr czterdzieści. A oto teraz kilka danych o szybkości z innych dziedzin: wiatr — 4 metry na sekundę, cyklista — 5 mtr., gołąb — 20 mtr., gienza — 25 mtr., przeciętny samochód — 34 mtr., samolot — 85 mtr., dźwięk przy 16° — 310 mtr., ziemia dookoła słońca — 30.000 mtr., fala radiowa — 300.000.000 metrów.

Sfałszowane mleko dla chorych

35% wody. Zamiast 3.2% — 0.3% tłuszczu. Skandal, który wymaga interwencji prokuratora

Władze miejskie dbają o najmłodszą potomstwo proletariatu wileńskiego. Niemowlę, karmione niewłaściwie lub, jak bywa najczęściej, niedokarmiane rośnie na niedożywionego rachityka, wyrasta nieraz na osobnika bezwartościowego, który staje się ciężarem dla społeczeństwa. Na takim rozumowaniu oparta jest akcja dożywiania dzieci mlekiem, prowadzona przez miejski Ośrodek Zdrowia Nr. 1.

Mleko dla dzieci wydawane jest małymi porcjami. Lekarze, opierając się na wynikach badań X uczonych, ustalili normę dawki, która by zawierała odpowiednią ilość wartości odżywczych. Porcje są nieduże — po sto dwieście gramów — liczy się jednak na to, że pełne mleko, odpowiednio spreparowane dla dzieci, zawiera w tym ułamku litra dostateczną dla uratowania zdrowia ilość witamin i tłuszczu. W stu gramach pełnowartościowego mleka powinno być **nie mniej niż 3.2 grama tłuszczu**.

3.2 proc. tłuszczu w mleku krowim to minimum, które zostało ustalone przez ustawę i które stanowi granicę górną dla spraw o fałszowanie mleka.

Oczywiście każda z matek ma pełną zaufanie do miejskiego Ośrodka Zdrowia. Karmienie niemowląt odłączonych jest sprawą arcytrudną, tym bardziej w ciężkich warunkach materialnych. Otrzymała porcja mleka plus domowe kaszki itp. to maksimum, które może dziecko otrzymać bez szkody dla zdrowia. Istnieje więc granica dolna i górna ilości pożywienia, o czym każda matka, korzystająca z mleka Ośrodka Zdrowia powinna wiedzieć i do czego się stosuje. Przekroczenie jednej z tych granic zagraża zdrowiu niemowlęcia.

Władze miejskie nabywają także mleko dla szpitala św. Jakuba, szpitala Zakaźnego, Sawicza i Żydowskiego. Łącznie z Ośrodkiem Zdrowia „konsumcja” wynosi 600—700 litrów dziennie.

Mleko w szpitalach potrzebne jest dla uzdrowieńców i chorych. I tu sprawa mleka jest arcyważna. Od jakości mleka, zawierającego odpowiednią ilość tłuszczu i witamin, zależy bardzo wiele.

Słowem dochodzimy do wniosku, że od jakości mleka, nabywanego przez władze miejskie zależy zdrowie wielu osób dorosłych i dzieci.

A teraz spokojnie, rzeczowo przyjrzyjmy się źródłom, z których pochodzi te 600—700 litrów „codziennych”, dostarczanych władzom miejskim od paru miesięcy. Oprzemy się na bezpośrednich obserwacjach w terenie i wynikach badań władz sanitarnych.

Istnieją w Wilnie trzy większe mleczarnie, które robią duże obroty mlekiem. Obrót polega między innymi na tym, że mleko, nabyte u rolnika producenta, odświeża się na wirówkach i sprzedaje się je przekupkom w cenie po 3—4 groszy za litr. Są to firmy „Hejbera”, „Topela” i „Luksa-

num”. Mleko odświeżone zawiera nieraz do 0,3 proc. tłuszczu. Przekupki zwykle wynoszą je na rynek i sprzedają naiwnym wilanom.

jako „doskonałe”, pełnowartościowe mleko w cenie po 20—25 groszy za litr. Proceder ten jest karalny i władze sanitarne walczą z nim energicznie. Nie można jednak obstawić gęsto wszystkich rynków, placyków itp. miejsce postojów przekupki nabią. W dodatku baby te są sprytnie i potrafią wysilgiwać się z rąk zarówno policji jak i władz sanitarnych. Wilno konsuluje więc duże ilości odświeżonego mleka, placując przekupkom za ten bezwartościowy produkt spore sumy.

Na marginesie można tu dodać, że konsumenci mleka powinni starannie wybierać źródła zakupu i unikać „domokrażnych” mleczarek, a tym bardziej nie nabywać od „przygodnych” na placach i rynkach. Tylko

daleko posunięta ostrożność może uchronić na rynku od zafałszowanego nabią.

A teraz o innych źródłach „mleka codziennego”.

Więć nasza „nie grzeszy” higieną. To też nie przeraża nikogo widok dzbana z mlekiem leżącym na kupie nawozu i przycięniętym widłami za szyjkę, aby nie spadł. Spod korka wylazi wilgotna szmata i nurza się w gnoju. Baba z dzbanem mleka udaje się do miasta, maż, wywożący nawóz na pole „podwozi” jej mleko. To jest obrazek letni. W zimie ta sama szmatka, bardzo rzadko myta, spełnia tę samą rolę podkładki do korka. Nie więc dziwnego, że w mleku, przywiezionym ze wsi w takich warunkach, znajdowano nieraz najrozmaitsze nieczystości.

Władze sanitarne walczą z tym, nakładają kary, lecz do uzdrowienia rynku nabią pod tym względem jest jeszcze daleko.

Otóż mleko, nabywane przez władze miejskie dla niemowląt proletariatu wileńskiego i dla chorych w szpitalach, pochodziło nieraz z obu opisanych wyżej źródeł.

W jaki sposób doszło do tego. W jaki sposób władze miejskie mogły dopuścić, aby dla chorych i niemowląt dostarczano mleko odświeżone i zawierające wodę?

Magistrat przez szereg lat korzystał z dostaw Związku Producentów Nabią w Wilnie. Jest to spółdzielnia, zrzeszająca kilkudziesięciu producentów, wśród których są majątki i wsie oraz zlewnie. Pod koniec ubiegłego roku doszło do zerwania między Magistratem a Związkiem Producentów. Poszło o cenę. Związkowi zarzucono, że dają

do kartelzacji dostaw mleka i srubuje ceny.

Do przetargu w grudniu Związek stał się, żądając 22 gr. za litr. Magistrat wolał jednak oddać dostawę osobom prywatnym pp. Amankowiczowi i Krajewskiemu, którzy zaproponowali mleko po 20,5 grosza za litr.

Panowie A. i K. są producentami

mleka. Niestety obory ich nie dają więcej niż 170—180 litrów dziennie. Trzeba było więc szukać wyjścia z sytuacji.

Istnieją w Wilnie kupey Żydzi pp. Rybak i Politacki. Pierwszy z nich był dostawcą do wojska, dziś prowadzi skup nabią. Politacki zaś ostatnio został oskarżony przez wileńską Lzbę Rolniczą o nielegalny handel mlekiem. Do tych panów zwrócili się pp. A. i K.

Dziś jest już tajemnicą poliszyńca, że Rybak i Politacki dostarczają mleko do Ośrodka Zdrowia i szpitali miejskich. Kupey ci nie przejmują się zbyt jakością produktu ani jego pochodzeniem. Wyjeżdżają na miasto z konwiami i od przekupki oraz bab wiejskich na rynkach i placach ku pują to co one mają w dzbanach, a więc: mleko odświeżone od „Hejbera” i innych mleczarni, mleko brudne i zafałszowane nieraz domieszkami.

Nic więc dziwnego, że analiza mleka, dostarczonego Magistratowi w dn. 17 lutego br. wykazała w próbce 0,4 proc. tłuszczu. To znaczy, że mleko było zupełnie bezwartościowe. W innym zaś wypadku tłuszczu było za ledwie 0,3 proc. oraz w jeszcze innym analiza wykazała 35 proc. wody dolanej.

To są fakty, które **podpadają pod kodeks karny** i niewątpliwie znajdą swój epilog w sądzie. Nie ulega wątpliwości, że władze miejskie wyciągną również daleko idące konsekwencje w stosunku do pp. A. i K. jako tych, którzy odprawiają materialnie za niedotrzymanie lub niewłaściwe wykonanie warunków. Tego wymaga interes społeczny.

Mając zaufanie do lekarzy, można mieć pewność, że nie dopuszczą w miarę sił i możliwości do błędów w odżywianiu, które by mogły odbić się fatalnie na zdrowiu pacjentów. Nie ulega więc wątpliwości, że mleka, za każdego bakteriami chorobotwórczymi, nie da się ani chorym ani dzieciom. Z drugiej jednak strony nie znamy wypadku, w którym by, po stwierdzeniu niedostatecznej zawartości tłuszczu w mleku, zamieniono je na pełnowartościowe lub zwiększo no porcję. Wynika z tego jasno, że nie tylko Magistrat traci materialnie na mleku gorszej jakości, lecz także i chorzy oraz dzieci otrzymują porcję o mniejszej wartości odżywczej.

Tego rodzaju rzeczy są niedopuszczalne. Należy więc spodziewać się, że władze miejskie uporządkują sprawę dostawy mleka do ośrodka i szpitali.

Może by która z prowincjonalnych spółdzielni mleczarskich, znajdujących się w pobliżu Wilna zainteresowała się tą sprawą. (w).

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Pokaz prac prof. Kazimierza Twardowskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie



11 lutego 1938 r. zmarł Kazimierz Twardowski, profesor zwyczajny i honorowy filozofii na Uniwersytecie J. K. we Lwowie, Nestor współczesnej filozofii polskiej, wielki nauczyciel i organizator. Jego pamięci poświęciła Biblioteka Uniwersytecka pokaz, urządzony w hallu na I piętrze. Pokaz obejmuje rozprawy i artykuły drukowane Profesora, następnie — jego prace przekładowe i redakcyjno-wydawnicze. Inne dokumenty przedstawiają stosunek uczniów do profesora oraz jego działalność organizacyjną w Polskim Towarzystwie Filozoficznym i na Uniwersytecie Lwowskim, którego był rektorem. Zgrupowano wreszcie artykuły i prace o K. Twardowskim, określające jego wybitne miejsce w historii filozofii. Pokaz ten można zwiedzać w godzinach otwarcia Biblioteki (godz. 9—21) do dnia 12 marca 1938 r. (ul. Uniwersytecka 5).

Echa radiowe

7 żon „zespołu błękitnych”

Zespół błękitnych zaprodukował się znowu przed mikrofonem. Tym razem audycja była jeszcze lepsza, niż poprzednia. Widać, że zespół akademicki robi postępy, że pracuje nad udoskonaleniem i formy i treści. Trzeba to błękitnym zapisać na plus.

Największą zaletą audycji „7 żon Sinobrodego” było uciążliwe połączenie kultury tekstu z popularyzacją tematu. Jest to właśnie to, co powinno cechować audycję słuchaną bądźco bądź przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Temat niepopularny odświeża od mikrofonu szersze masy. Brak kultury tekstu, odświeża inteligencję i nie daje plusów wychowawczych, w słońcu do reszty słuchaczy.

„Zespół błękitnych” wybrał tedy drogę zupełnie słuszną. Na kolumny władz nie trzeba. I tak jest ich bezliku w naszym życiu. Więcej, niż słuchaczy i wielbicieli. Ale temat popularny to nie znaczy temat puszczony, albo wulgarny.

Było by może dobrze, gdyby „zespół błękitnych” miał się spakować satyry Bartelsa, Syrokomli, Orzeszkowej, autora Sprawy Dołegi. Satyra mikrofonowa ma duże znaczenie wychowawcze. Ośmieszenie chociażby tytulomani, walk o pierwszeństwo rangi męzowskiej, ze strony nie jednej Sinobrodego, zresztą, mój Boże, czy brak tematów?

Tak poleźny środek ulepszenia życia jakim jest mikrofon, powinien być używany nie tylko dla rozrywki. **Propaganda obywatelska w najszybszych warunkach, jest bodaj najważniejszą formą propagandy.**

* * *

Z przyjemnością zauważyłem, że ostatnia Wieczorynka zawierała zręcznie ukryte żądło antyalkoholowe. Trudno jest jednak propagować wstrzemięźliwość na wsi, jeżeli tzw. „starsza brać” daje samą zły przykład. I tu jest „junctim” (a przynajmniej może być) pomiędzy Błękitnymi i Kaskadowiczami. Niech jedni grzmocą na górze, a inni na dole, zręcznie upleć nym, ale dołkliwym biczykiem satyry.

Wchodzące do społeczeństwa dziesiątki tysięcy harcerzy i sportowców, dają gwarancję plonów tej satyry w przyszłości, może nieco dalszej. I.

Prawo do zaopatrzenia za udział w walkach o niepodległość

W związku z ogłoszonym w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 8 z dn. 9 lutego 1938 r. rozporządzeniem ministra spraw wojskowych o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego — Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia co następuje:

1) Prawo do zaopatrzenia posiadają wyłącznie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości (z mieczami lub bez) oraz wdowy i sieroty po nich. Jako legitymacja służy dyplom krzyża niepodległości i żądanych podań o dalsze zaświadczenia w tej sprawie do Wojskowego Biura Historycznego składać nie należy.

2) Służba w wojsku polskim od listopada 1918 r. nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw ustawy z dn. 2 lipca 1937 r., mówiącej o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego. W związku z tym składanie w tej sprawie jakichkolwiek podań do Wojskowego

Biura Historycznego jest bezcelowe i podania te pozostają bez odpowiedzi.

3) Do Wojskowego Biura Historycznego należy kierować jedynie podania o stwierdzenie służby: w Organizacji Bojowej PPS., Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckim, Strzelcu, Armii Polskiej — tajnej organizacji w latach 1910—1914, Polskich Drużynach Strzeleckich, Drużynach Bartoszewskich, Drużynach Tow. im. Kościuszki, Drużynach Podhalańskich, pogotowiu bojowym PPS., oddziale Mikulinięckim, Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w Sokolich Drużynach Polowych.

We wszystkich innych sprawach należy zwracać się bezpośrednio do archiwum wojskowego w Warszawie przy ul. Zakroczymskiej nr. 1 za wyjątkiem oddziałów wielkopolskich i pomorskich, dla których zaświadczenia wydają placówki Wojskowego Biura Historycznego przy dowództwach Okręgów Korpusów w Poznaniu i Toruniu.

LEON MOENKE

40)

Stawka o życie

— Skąd i kim wy jesteście, kobieto?
— Kolchoźnica. Spod Brańska. Głód u nas.
— Cóż, nie urodziło u was? Lub wszystko zabrali?
— Sami wiecie, jaka ziemia nasza — sam piasek. Gnoju nie dasz — nic nie urodzi!
— Gdzie wy nocujecie?
— Jak nadejdzie godz. 10 i zaczną zamykać bramy, zakradnę się na schody frontowe na najwyższe piętro i tam nocuję. Tam jest ciepło.
— Cóż robicie z dzieckiem? Toż ono zapewne jedna rana?
— Nie. Jak się zamoczy, to przewinę.
— A pieluszki?..
— Jeśli zrobi coś większego, to zetrę ręką i wypłuczę przy studni, a zamoczone zwyczajnie suszę.
— Gdziez suszycie?
I zamiast odpowiedzi rozwarła swój kożuch. Ciepłem ciała własnego suszyła je... Madonna z dzieckiem.

Zszedłem na parter. Cały parter zajmowały egipskie i greckie zbiory Ermitażu. Pomimo, że, jak zawsze, nikogo tam nie było, pomimo, iż był to najzwyklejszy i najbezpieczniejszy zakątek Ermitażu — tym razem jednak tam nie wstąpiłem. Bałem się, iż tego dnia zatrąję sobie i tę krynicę zapomnienia. Wyszedłem wprost na ulicę.

Trudno jest naprawdę uciec od rzeczywistości, czasami zaś wręcz niemożliwie.

* * *

W ogródku przed Pałacem Zimowym czekała na mnie żona. Nie mogłem jej nakłonić czasami do zwiedzenia jakiegosb iektu, tym bardziej już raz widzianego. Wolała siedzieć beczynnie i rozpamiętywać. Szedłem w takich wypadkach sam, gdyż beczynność taka była dla mnie nie do zniesienia.

Ona zaś pograżała się wówczas w koszmarnych myśli. Skutek takiego spędzania czasu był jedynie ten, iż wpadała w stan kompletnego zobojętnienia na wszelkie podniety i wrażenia, w stan zobojętnienia, połączonego z jakimś dziwnym maniackim uporem.

— Prędko napatrzyłeś się dzisiaj na swą Afrodytę — spotkała mnie żona.

— A tak... Chodźmy na obiad.

Na chwilę zatrzymałem się by zapalić papierosa i — o skandal. U prawego pantofla żony ledwo się trzymała podeszwa — za każdym podniesieniem nogi fruwała ona w powietrzu.

— I dzisiaj znowu jesteś w podartych pantoflach — zawołałem. — Dlaczego nie nałożyłaś całych? Co ty wyprawiasz kobieto! Zrozum, że jesteście „turystami”. Możesz nas zgubić swym wyglądem tylko.

— Szkoła, żeś tego nie zauważył przed wyjściem z domu — odparła obojętnie. — Teraz nie wróć. Wszystko mi jedno..

BEZDOMNI.

Przykrą jest rzeczą bezradność, beczynność i oczekiwanie nawet wówczas, gdy się ma pewność jutra

I... zabezpieczony dach nad głową. Lecz myśmy nie mieli i tego. Nie mówiąc już o pewności jutra, kwestia dachu nad głową wisiła nad nami jak zmora.

— Ostatnią noc dziś nocujemy w internacie. Czy nie uda ci się znowu przedłużyć naszego pobytu? — zwróciła się do mnie żona.

Nie będę nawet i próbował. Nadto, że siedzimy już 9 dni zamiast 5, zwrócono już mi uwagę, iż skończył się termin mego dowodu osobistego. Jutro trzeba wyprowadzić się koniecznie. Mogą jeszcze sprowadzić na nas G. P. U.

— A czy masz już coś na widoku?

— Nic, oprócz adresów różnych internatów.

— Więc jakżeś będzie? Zostaniemy bez dachu nad głową — zaniepokoiła się żona. — Czemuś dzisiaj nie postarał się o wynalezienie czegoś?

— Gdybym coś znalazł, to, jako przyjeźdnik, musielibyśmy natychmiast się wprowadzić. Przypadłaby wówczas cała doba w internacie, w którym mieszkamy. To również nie jest do pogardzenia. Wszak nie wiesz jak długo wypadnie nam czekać pomyślnego wiatru. — Usprawiedliwiłem się przed żoną. — Chodźmy lepiej do kina... Jakoś to będzie... Wszystko jedno, nic nie wymyślimy. „Hej, użyjmy żywota, wszak żyjemy tylko raz” — przedeklamowałem żartobliwie, by zmienić przykry temat rozmowy.

I to mi się udało.

— A chodźmy... Lecz tylko na amerykański film z „happy end”, chociażby nawet niemy — zawyrokowała żona

(D. c. n.)

Na weselach tańczy śmierć

19 bm. na zabawie weselnej w kol. Szanłowy, gm. jaźnieńskiej w pow. dziśnieńskim, w czasie bójki został ciężko pobity Włodzimierz Łapicki, m-c kol. Szpaki, który po przewiezieniu do szpitala w dniu 20 bm. zmarł. Jako podejrzanego o pobicie zatrzymano Pawła Cimanowskiego, m-ca wsi Cimanowszczyzna, gm. mikołajewskiej, którego skierowano do Sędz. Okr. Śl. w Głębokiem.

24 bm. do szpitala w Mołodecznie dostarczono Piotra Franczuka, lat 31, m-ca wsi Łosie, gm. kraśnieńskiej, który w dniu 20 bm. na weselu we wsi Kozły został pobity przez nieznaną mu osobę. Franczuk doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

20 bm. we wsi Olichówka, gm. nowopohoskiej w pow. brastawskim, na libacji po zabawie weselnej wynikła bójka pomiędzy Bazylim Zającem, m-cem kol. Usovce, a Bazylim Puhawką, m-cem kol. Pohnojki. W czasie bójki Zająć uderzył siekierą Puhawkę w prawą rękę. Doznał on ciężkiego uszkodzenia ciała.

W kol. Żwirble-Sawicze, gm. brastawskiej, w dn. 21 bm. na zabawie tanecznej Konrad Antonow, m-c kol. Gajlesze, na fle nieporozumień osobistych uderzył dwukrotnie nożem w twarz i prawy bok Konstantego Orłowskiego, zadając mu c. uszkodzenie ciała. Rannego przewieziono do szpitala w Brasiawiu. Antonowca zatrzymano i przekazano sędz. śledcz.

Józef Stankiewicz, lat 62, m-c kol. Albertyn, gm. dziewienskiej w pow. osz-
miańskim, będąc w dniu 20 bm. na weselu u Ludwika Dudójcia w tejże kolonii, po wypiciu większej ilości wódki stracił przytomność i po przewiezieniu do mieszkania zmarł.

KRONIKA

MARZEC
1
Wtorek

Dziś Alibina B. W.
Jutro Heleny Ces.

Wschód słońca — g. 6 m. 10
Zachód słońca — g. 4 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 28 II. 1938 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa — 6
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pogodnie, rano i wieczorem chmurno.

NOWOGRODZKA

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. Piątkowe zebranie Rady Miejskiej miało na celu wybór komisji i powzięcie uchwał w nagłych sprawach finansowych, które częściowo były już uchwalone przez b. radę przyboczną, jednakże nie uwzględnione przez miarodajne instytucje centralne.

Najpierw wybrano komisję rewizyjną w następującym składzie: przewodniczący inż. Smółski, zastępca przewodn. Piotrowski, oraz członkowie: Presman, Bruszkiewicz, Pioruński i adw. Gumener.

Do komisji technicznej weszli: inż. Lejtneker, inż. Maciejewski, Czyż, Klubok i Rodziewicz. Do komisji budżetowej: adw. Szarejko, Wł. Michalski, Zyskind, Kozłowski, adw. Ciecchanowski i Kutakowski. Poza tym wybrano komisję oświatową, opieki społecznej, komisję rolną, ko-

misję urbanistyczną i komisję rozbudowy miasta.

Wnieśli przez zarząd sprawę uchwalenia szarwarku na sumę 12 tys. zł w celu zabrukowania ulicy Hołówki i Mendoga przekazano również do komisji finansowej. Na marginesie tej sprawy słuszna była uwaga radnego Wł. Michalskiego, że obciążenie właścicieli posesyj przylegających do ulicy, aby pokrywali 50% kosztów bruku jest uchwałą bardzo krzywdzącą najbiedniejszych mieszkańców miasta, którzy właśnie mieszkają na peryferiach dotychczas niezabrukowanych.

Następnie uchwalono wyczerpiecie drugiej studni przy elektrowni kosztem 90 tys. zł. Uchwalono przyjąć do wiadomości nowe opłaty za wjazd na targowisko i obniżyć opłaty hotelowe. Dłuższą też dyskusję poświęcono sprawie światła elektrycznego dla członków zarządu i pracowników miejskich. Jedni bowiem uważali, że należy zwolnić od opłaty, jak było dotychczas (dla samotnych 60 kw, dla żonaty 120 kw i dla burmistrza 150 kw), drudzy podtrzymywali wniosek zarządu o pobieranie opłaty do 25 gr kw, a radny Zinkiewicz domagał się stanowczo odrzucenia tych ulg. Większością głosów przyjęto wniosek zarządu.

Na ogół stwierdzić trzeba, że nowoobrana Rada Miejska wykazała na tym posiedzeniu duże zainteresowanie się sprawami miejskimi, tylko niestety większość radnych nie wie jeszcze o swych kompetencjach i o czynnościach zarządu miejskiego, i dlatego w niektórych sprawach dyskusja była zbyt długa i niepotrzebna.

LIDZKA

— Odkryto się doroczne plenarne posiedzenie członków Rady Powiatowej w Lidzie. Podczas obrad rozpatrywane były sprawy budżetów gminnych oraz projekt herbu powiatu lidzkiego, który wedle źródeł historycznych ma na przepołowionej tarczy znak pogoni i kolumny jagiellońskie. Projekt herbu nie został jednak przyjęty ze względu na brak odpowiedniego rysunku z należytymi objaśnieniami.

NIEŚWIESKA

— W Zaostrowie odbyło się zebranie gminnego oddziału OZN, na którym m. in. postanowiono: 1) uruchomić rolniczą szkołę rolniczą na działce jednego z osadników, 2) z uwagi na wysoką cenę drewna opałowego postanowiono sprowadzić fachołowca i rozpocząć na szerszą skalę kopanie torfu na pobliskich łąkach, gdzie znajdują się głębokie pokłady wysokowartościowego torfu, 3) omówiono w szczegółach uruchomienie w najbliższym czasie piekarni spółdzielczej w Zaostrowie, gdyż dotychczasowe dwie piekarnie w dniu targowe nie mogą zaspokoić potrzeb ludności zjeżdżającej w dniu targowe.

— Nowa spółdzielnia. W nadgranicznej wsi Zajelna, gm. hryciewickiej powstała spółdzielnia Spożywców „Zgoda”.

— ŚMIERTELNA BÓJKA NA ZABAWIE. Podczas zabawy weselnej w domu Czajleja Jana we wsi Pogorzelle, gm. snowskiej, wynikła bójka, w czasie której m-cy tejże wsi Jaczfa Jan, Jakrzył Mikołaj i inni w liczbie 10 osób porznięli nożami sąsiada Bućkę Sergiusza. Zmasakrowanego Bućkę odwieziono do szpitala, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarł.

— Klusownictwo. Przechwycono na gończym uczynku zakładania petli drucianych na zajęcie i kuropatwy Narkiewicza Jana, zam. w os. Lubieniec, Stelmanowicza Konstantego i Jakuba, m-ców wsi Hołowicze, gm. hryciewickiej.

— Podrzucenie dziecka. Howorko Stanisława, zam. w kol. Sawonie, gm. mirskiej podrzucił w nocy pod koszarę dróżnika kolejowego Jaśkiewicza Floriana, zam. w gm. horodziejskiej 6-miesięczne dziecko pięcioletnie.

Howorko utrzymuje, że ojcem dziecka jest Jaśkiewicz.

Plaga pokątnych operacji pociąga liczne ofiary

W dniu 19 bm. w Wilejce zmarła Maria Kosteczko (nieślubna żona Teodora Szpila), zam. we wsi Kopacze, gm. poł-

Komunalne Kasy Oszczędności wespół z Polskim Biurem Podróży „Francopol”

ogłaszają

Wielki Konkurs z nagrodami dla młodzieży pod hasłem: „Oszczędzaj — poznasz Polskę”

WARUNKI KONKURSU:

1. Udział w konkursie może wziąć młodzież szkolna.

2. Po wysłuchaniu 3 audycji radiowych, które będą stanowiły całość pl. „Podróże Jurka” — należy napisać odpowiedź na pytanie:

„Co bym chciał(a) zobaczyć w Polsce za swoje oszczędności”.

Mogą wziąć udział w konkursie i przesłać odpowiedzi na powyższe pytanie także i ci, którzy nie mają możliwości wysłuchania audycji radiowych, winni tylko zaznaczyć to w odpowiedzi.

3. Za najlepsze odpowiedzi zostaną przyznane nagrody:

Indywidualne:

I — wycieczka w góry z tygodniowym pobytem,

II — wycieczka nad morze,

III i IV — wycieczka z prowincji do Warszawy — z czterodniowym pobytem każda,

25 nagród — każda w postaci bonów turystycznych Ligi Popierania Turystyki upoważniającej do bezpłatnego przejazdu 100 km,

25 nagród — każda w postaci bonów turystycznych Ligi Popierania Turystyki,

GRODZIEŃSKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej wywołało w mieście duże zainteresowanie, a to dzięki trzem sprawom, które figurowały na porządku dziennym, a mianowicie: sprawy uchwały komisji specjalnej R. M. w sprawie wniosku o wykluczenie radnego Arona Jezierskiego z R. M. w związku z jego interpelacją w sprawie odcyfów ks. Trzeciaka, sprawa rozbiórki cerkwi Aleksandro-Niewskiej na Pl. Wolności i wreszcie sprawa uchwalenia preliminarza budżetowego.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sawickiego. Przewodniczący odczytał następujące pismo p. Jezierskiego, skierowane do komisji specjalnej R. M.

„W związku z odczytaną przeze mnie w dniu 30.XII. 1937 r. na posiedzeniu R. M. interpelacją frakcji żydowskiej oświadczam, że: 1) interpelacja ta nie miała na myśli obrazy uczuć Narodu Polskiego 2) nie miała na myśli obrazy społeczeństwa m. Grodna, 3) nie miała zamiaru szerezenia antagonizmów narodowościowych, 4) nie miała najmniejszej chęci hamowania akcji przeciwkomunistycznej.

Żałuję, że powstało nieporozumienie i proszę o przyjęcie mego oświadczenia do wiadomości”.

Wiceprezydent oświadcza, iż komisja proponuje przyjęcie tego oświadczenia do wiadomości i uważać incydent za załatwiony.

Wniosek komisji Rada Miejska przyjęła.

Następnie Rada Miejska postanowiła wystąpić do władz wojskowych z wnioskiem o rozbiórkę cerkwi Aleksandro-Niewskiej na Pl. Wolności, wychodząc z założenia, że cerkiew ta jest poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu na tym placu. Oprócz tego przeskądza projektowanej przebudowie tego placu na plac reprezentacyjny.

Przed uchwaleniem tego wniosku radny p. Szerszeń odczytał protest.

Radny Edward Stępniewski, w przemówieniu swoim zaznaczył, że Rada Miejska nie ma żadnej intencji krzywdzenia ludności prawosławnej, a szczególnie żołnierzy tego wyznania, dla których wybudowana zostanie cerkiew na innym miejscu. Chodzi tylko o usunięcie niebezpieczeństwa dla ruchu i urządzenia placu reprezentacyjnego.

Po uchwaleniu statutu Ośrodka Zdrowia Rada Miejska przeszła do obrad nad budżetem miejskim. Dyskusję odroczone do poniedziałku.

(g).

— Samobójstwo. Onegdaj w piwiarni Stanisława Sagola przy ul. Mieszczańskiej Nr. 9 mieszkaniec wsi Ogrodniki gm. Skidel Bichoński Stanisław napił się rozczytno karbołowego i w drodze do szpitala zmarł.

— Czyż zegarek? W tut. wydziale śledczym znajduje się do odebrania znaleziony na ul. Grodziejskiej zegarek damski różny z branzoletką.

upoważniających do bezpłatnego przejazdu 60 km,

25 nagród — każda w postaci bonów turystycznych Ligi Popierania Turystyki, upoważniającej do bezpłatnego przejazdu 40 km,

oraz nagrody dla klas:

I i II wycieczki zbiorowe w góry — z tygodniowym pobytem każda

III i IV wycieczki zbiorowe nad morze — z tygodniowym pobytem każda

V i VI wycieczki zbiorowe z prowincji do Warszawy — z czterodniowym pobytem każda

VII nagroda w postaci bonów turystycznych — łącznie na 5000 km

VIII nagroda w postaci bonów turystycznych — łącznie na 2500 km.

Zbiorowe nagrody otrzymają te klasy, w których w stosunku do ogólnej ilości uczniów w klasie największej uczniów weźmie udział w konkursie i napisze dobre odpowiedzi.

Pierwszeństwo w otrzymaniu nagród indywidualnych mają ci, którzy posiadają ew. ołtorzą sobie do dn. 9 kwietnia 1938 r. książeczki oszczędnościowe K. K. O., albo są czy zostaną do 9 kwietnia członkami szkolnej kasy oszczędności (S. K. O.) opartej o K. K. O.

Pierwszeństwo w otrzymaniu nagród zbiorowych mają te klasy, które będą liczyły do dnia 9 kwietnia 1938 r. procentowo największą ilość członków S. K. O. opartej o K. K. O.

Wycieczki odbędą się po skończonym roku szkolnym. Opiekę nad klasami, które pojadą na wycieczki obejmą nauczyciele. W razie potrzeby będzie zapewniona opieka nad tymi, którzy otrzymają nagrody indywidualne w postaci wycieczek.

4. Terminy audycji konkursowych, które będą wygłoszone z rozgłośni:

warszawskiej w dn. 12, 15, 19 marca o godz. 18 min. 25

regionalnych w dn. 11, 16, 18 marca o godz. 14 min. 40.

5. Odpowiedź nie może przekraczać 1 strony kartki papieru (ew. arkusza).

6. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dn. 10 kwietnia 1938 r. włącznie.

Pod uwagę będzie brana data stempla pocztowego.

7. Koperta powinna zawierać oprócz odpowiedzi — następujące dane: imię i nazwisko autora, jego wiek, dokładny adres, klasę, nazwę i adres szkoły, oraz numer książeczki oszczędnościowej KKO, ew. wzmiankę, czy autor jest członkiem SKO, opartej o KKO, potwierdzoną przez opiekuna SKO;

przy odpowiedziach zbiorowych, przesłanych w jednej kopercie, zaopatrzonej pieczęcią szkoły, oprócz danych powyższych, liczbę uczniów w klasie oraz liczbę członków SKO opartej o KKO potwierdzoną przez opiekuna SKO.

8. Koperty należy adresować: Związek Komunalnych Kas Oszczędności — Warszawa — Plac Napoleona 7, pisząc na kopercie — „Konkurs KKO”.

Koperty z odpowiedziami można również składać w miejscowej Komunalnej Kasie Oszczędności, która przśle je z kolei do Związku KKO w Warszawie.

9. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone przez radio z rozgłośni:

regionalnych w dn. 20 maja 1938 r. o godz. 14 min. 40,

warszawskiej w dn. 21 maja 1938 r. o godz. 18 min. 25.

Wyjaśnienia w sprawie bonów turystycznych Ligi Popierania Turystyki:

Wymienione w nagrodach bonów turystycznych Ligi Popierania Turystyki będą przyjmowane przez kasy biletowe Polskich Kolei Państwowych do dn. 31 grudnia 1938 r. jako całkowite pokrycie należności za przejazd w III klasie na określonej w bonach odległość. Jeśli odległość zamierzonego przejazdu będzie większa od ilości kilometrów, na którą opiewają bony, za różnicę odległości podróży uiszczą dopłatę w gotówce.

Wypadki na kolei

Dn. 28 bm. na szlaku Nowa-Wilejka — Wilno na niestrzeżonym przejeździe pociąg motorowy 4718 najechał na sanie, powożone przez Jakuba Szabata (Belmont 58). Sanie zostały rozbita, a woźnica i koń nie doznali szwanku. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy.

Dnia 27 bm. na szlaku Jaszuny—Wolczony pociąg nr 322 najechał na niestrzeżony przejeździe na sanie naładowane drzewem, pozostawione bez dozoru. Wóz został rozbity. Woźnica z koniem zbiegł.

Prywatne Koedukacyjne Kursy Kierowców Samochodowych Związku Strzeleckiego Powiatu Lida

rozpoczynają się w dniu 7 marca b.r. o godz. 18-ej.

Wykłady teoretyczne codziennie prócz niedziel i świąt w lokalu przy ul. 3-go Maja 32, o godz. 18—20.

Zapisy i informacje tamże.

Sensacyjne włamanie do kanc. Sądu Grodzkiego w Landwarowie

Wczorajszej nocy dokonano sensacyjnego włamania do kancelarii Sądu Grodzkiego w Landwarowie.

Włamywacze, wyjąwszy szyby przedostali się do kancelarii, którą doszczętnie splądrowali. Wyrwali z miejsca przymocowaną do ziemi stalową kasetkę, w której znajdowała się niewielka ilość pieniędzy. Zabrali 2 mosiężne urzędowe pieczęcie, książeczkę czekową PKO, zeszyt asygnat do depozytu sądowego, zeszyt zleceń na przewóz więźniów, pistolet znajdujący się w depozycie sądowym, jako dowód rzeczowy oraz inne dokumenty.

Ciż sami włamywacze usiłowali okraść lokal szkoły powszechnej w Landwarowie. Splądrowali już kancelarię szkoły, po otwierali szufłady itd., lecz w ostatniej chwili zostali spłoszeni przez kogoś

i zbiegli.

Komenda powiatowa P. P. w Wilnie wydelegowała na miejsce wypadku wywiadowców wraz z psem policyjnym „Mignonem”.

Policja wkrótce odnalazła w jednej z mieszczących się nie daleko Sądu Grodzkiego melinie wszystkie skradzione rzeczy.

Włamywacze na razie nie ujęto. Jak przypuszczają, byli to tzw. „rajzerzy” z Wilna, którzy wyjechali na „gościnne występy” do Landwarowa.

W związku z tym policja śledcza w Wilnie przeprowadziła wczoraj obławę wśród „rajzerów” wileńskich, zatrzymując kilku podejrzanym.

Odnalezione rzeczy zwrócono Sądowi Grodzkiemu w Landwarowie. (c).

7-letni bohater

Będzie z niego pociecha

Dwaj siedmioletni malcy wybrali się na szluzgawkę na staw gimnazjalny ks. ks. pijarów w Lidzie. W pewnym momencie jeden z nich wpadł do przerebła i zaczął tonąć. Ponieważ nikogo nie było w pobliżu ze starszych, tonącemu Żebrowskie

mu pośpieszył z pomocą jego kolega 7-letni Pietniasza, który z narażeniem swego życia zdołał wyciągnąć tonącego z wody. Małemu bohaterowi działa w szkole na ks. ks. pijarów zrobiła owację.

Zamordowanie księdza podczas nabożeństwa miało tło polityczne

Wczoraj donieśliśmy o strasznej zbrodni, której dokonano w kościele parafialnym w Luboniu pod Poznaniem. W czasie nabożeństwa dla dzieci został zastrzelony przez 48-letniego bezrobotnego Wawrzyńca Nowaka proboszcz ks. Streich. Obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Na zbrodniarza rzucił się kościelny Franciszek Krawczyński, który w czasie szamotania został postrzelony przez zbrodniarza w głowę i obojczyk. Trzecią ofiarą Nowaka jest 12-letni Ignacy Pacyński, który został ranny kulą w nogę. Zbrodniarza w kościele rozbrojono, a następnie dokonano na nim samosądu. Nieprzytomnego wskutek pobicia Nowaka policja z trudem wyrwała z rąk rozszalałego tłumu. Zbrodniarza przewieziono natychmiast

specjalnym pociągiem do Poznania.

Jak wykazało dochodzenie, zbrodnia ma tło polityczne. Nowak był bardzo czynnym agitatorom komunistycznym w Wielkopolsce. Przez dwa ostatnie lata mieszkał on w Luboniu, gdzie prowadził robotę komunistyczną, Nowak przed powrotem do kraju przebywał przez 12 lat w Rosji Sowieckiej. Zbrodniarz planował również zabójstwo wikarego ks. dr Robertskego.

Na zarządzenie prokuratora przeprowadza się rewizję w mieszkaniach ludzi podejrzanych o należenie do K. P. P. M. in. aresztowano również niejakiego Sobczaka, u którego Nowak mieszkał przez 2 lata. Zbrodnia wywołała w całym Poznaniu jak również w dalszych i bliższych okolicach Lubonia olbrzymie wrażenie.

Podatki w marcu

W marcu płatne są następujące podatki:
Do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938, przez osoby fizyczne i spadki wakuujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu.

Do dnia 5 marca — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 28 lutego 1938 r.; do 20 marca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 marca 1938 r.;

Do dn. 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lutym 1938 r., przez przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kate gor i oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w marcu zaległości od roczne lub rozłożone na raty z terminem płatności również w marcu 1938 r.



Dwa trupy w łóżku

Wstrząsający wypadek przy ul. Kalwaryjskiej

Ponurego odkrycia dokonano wczoraj rano w mieszkaniu Jakóba Szeka przy ul. Kalwaryjskiej 24. U Szeka zamieszkiwał od dłuższego czasu w charakterze sublokatora 40 letni robotnik, Adolf Tylingo. Wczoraj rano właściciel mieszkania zwrócił uwagę, że Tylingo nie opuszcza pokoju, aczkolwiek zwykle wstawał wcześniej i udawał się do pracy. Chcąc przysłużyć się lokatorowi właściciel mieszkania zapukał do drzwi. Wypierw pukał dyskretnie, następnie coraz mocniej, lecz bez żadnego efektu. Za drzwiami pokoju panowała cisza. To wydało się gospodarzowi podejrzane. Nacisnął klamkę, drzwi otworzyły się i Szek zamarł z przerażenia na progu pokoju.

W łóżku leżał bez oznak życia sublokator Tylingo. Ręką obejmował również nie dającą znaków życia kobietę.

Właściciel mieszkania podniósł alarm, powiadomiono 4 komisariat P. P., skąd niezwłocznie przybyli funkcjonariusze policji. Po chwili przybyła również karetka pogotowia. Lekarz skonstatował zgon i stwierdził przy tym, że śmierć obojga na stała przynajmniej przed kilku godzinami.

Zdaniem lekarza, zgon nastąpił na skutek zacczadzenia. W pokoju czuć jeszcze było czad, ponadto po otwarciu drzwiczek pieca, stwierdzono, że leżą w palenisku niewypalone zgaszone węgle. Nie ulega wątpliwości, że śmierć nastąpiła na skutek zatrucia się fielenkiem węgla. Tylingo napadł mocno w pięć węgiel kamiennym, po czym przedwcześnie zamknął szyber.

Zwłoki fragicznie zmarłych z polecenia wiceprokuratora na miasto Wilno przewieziono do kostnicy przy szpitalu

Św. Jakuba. Po upływie kilku godzin stwierdzono tożsamość przyjaciółki Tylingo. Okazała się nią niejaką Janina Karpowiczówna.

Jak dotychczas to tragicznej śmierci Tylingo i jego przyjaciółki nie zostało wyjaśniono. Zachodzą dwie ewentualności: Albo oboje rozmyślnie zamknęli szyber pieca, chcąc dobrowolnie pozbawić się życia, albo też padli ofiarą nieszczęśliwego wypadku, a raczej, własnej nieostrożności.

Jak wynika z wielu okoliczności oraz zeznań właściciela mieszkania i domowników przypuszczalnie należy, że raczej zaszła tu druga ewentualność. (c).

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywania pogody wg PIM'a na 1.III.38.
Pogoda na ogół chmurna i miejscami drobny deszcz, zwłaszcza na północy kraju. Ciepło.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowski (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysokiego (Wielka 8).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanury (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Wiloldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA

— Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie będzie nieczynna dla czytelników we Środę Popielcową 2.III i 4.III w piątek w dzień św. Kazimierza.

SPRAWY SZKOLNE

— Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. M. B. Godecki powrócił w dn. 28 bm. z podróży służbowej i objął urzędowanie.

— Ferie wielkanocne w szkolnictwie tegoroczne ferie wielkanocne w szkolnictwie powszechnym i średnim rozpoczną się w dn. 13 kwietnia i potrwać do 20 kwietnia.

Z KOLEI.

— 50 amatorów bezpłatnej jazdy. W ciągu ub. miesiąca na terenie Wileńskiej Dyr. Kolej. zatrzymano przeszło 50 tzw. pasażerów „na gapę”.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— Stowarzyszenie Rzemieślnicze Śpiewacze „Harmonia”, istniejące przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie, pragnąc wśród swoich członków szerzyć kulturę śpiewaczą i muzyczną, przystąpiło do zorganizowania pośród młodego pokolenia rzemieślniczego koła śpiewaczego. Koło to obejmujące również uczniów Szkoły Rzemieślniczej.

Pierwsza próba koła śpiewaczego „Harmonia” odbędzie się w dniu 4 marca rb. w nowym lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan (Mickiewicza 11) o godz. 19.30.

Kierownictwo nad zespołem objął p. Mołodecki.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 332 Środa Literacka poświęcona będzie Wołynowi. Referaty wygłoszą pp. dr. Tadeusz Turkowski, Kazimierz Mianowski i inni. Prelekcje będą ilustrowane przez zrózami.

— Zarząd Związku Propagandy Turystycznej zwołuje walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Projekt budżetu i plan pracy na rok 1938-39 — dyrektor ZPT Józef Lewon.
- 4) Zjazd Turystyczny w Wilnie — prezes Zarządu ZPT Teodor Nagurski.
- 5) Walny Zjazd LPT w Krynicy — wiceprezes ZPT Adam Tański.
- 6) Wolne wnioski.

Zebrań odbędzie się dn. 1 marca rb. o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2).

ROBOTNICZA.

— Fabryka „Elektrif” zwolniona 120 robotników. Jedną z największych w Wilnie fabryk, „Elektrif”, zredukowała z dniem wczorajszym 120 robotników, zatrudnionych w warsztatach.

Redukcja ta związana jest z zakończeniem sezonu zimowego robót.

ZABAWY

— Pożegnanie karnawału w restauracji „Ustronie”, Mickiewicza 24, odbędzie się w dn. 1 marca rb. z udziałem artystów teatru „Lutnia” p. Halmirskiej i p. Izkowskiego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dn. 3 marca o g. 8.15 na przedstawieniu wieczorowym odegrana zostanie po raz 16, pełna humoru i przeźnawnych sytuacji, współczesna komedia Fodora „Mysz kościelna” z p. Jadwigą Zaklicką. Ceny propagandowe.

— Recital fortepianowy! W czwartek, dn. 3 marca o godz. 9 wiecz. w Teatrze na Pohulance, wystąpi po raz drugi i ostatni — światowej sławy pianista Mieczysław Münz (ceny specjalne).

— Występy St. Daczyńskiego. Stanisław Daczyński, aktor teatrów warszawskich, znany już publiczności wileńskiej wystąpi w świetnej komedii J. Bourdeta „Ostatnia nośność”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Rose Marie”. Dziś po raz pierwszy w sezonie bieżącym rekordowe przedstawienie operetkowe Frimla „Rose Marie”. W Teatrze „Lutnia” widowisko to otrzymało nową inscenizację i wystawę. Atrakcją widowiska będzie również udział Xeny Grey. Nad całością tego wyjątkowego widowiska czuwają reż. Wyrwicz-Wichrowski i kap. Kochanowski. Udział bierze cały zespół z K. Dembowskim i Martówną na czele.

TEATR „QUI PRO QUO”.

— Dziś premiera wielkiej przebojowej rewii w 18 obrazach p. t. „Arcywesoly Kazik” z udziałem znanej z wileńskiego radia „Ciotki Albinowej” oraz artystów scen warszawskich i łódzkich pod kierown. art. Janusza Szyndlera. Udział biorą: Asta Barton, Janina Zgorzelska, duet taneczny Lory—Tan, Janina Karr, Janusz Szyndler, Leon Worski, Mieczysław Popławski i inni.

Ceny: Balkon — 25 gr, parter od 54 gr. Początek seansów: o 6.30 i 9.15. W niedzielę i na „Kaziuka” o g. 4, 6.30 i 9.15.

— Partnerka Chevallera słynna LU PERKINS w „Palais de Danse”. „Palais de Danse” angażuje atrakcje, o które ubiegają się stolice świata. To nie bajka lecz rzeczywistość, prawdziwa gwiazda filmu, mała LU PERKINS przez cały miesiąc marzec zachwycać będzie publiczność wileńską w „Palais” swym rzadko spotykanym talentem światowej dissesu.

RADIO

WTOREK, dnia 1 marca 1938 roku.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka: 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Coś dla dzieci; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Wiad. z miast i prowincji; 13.05 „Wieśniak jeździe do miasta” — pogadanka Wandy Wojtkiewiczówny; 13.15 Wirtuozii skrzypiec: organów; 14.25 „Podróż do miasteczka” — bajka J. I. Kraszewskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Zagaiki muzyczne — audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualn. finans.-gosp. d. 15.15 „Zegnajcie zapusty”; 16.50 Pogadanka; 17.00 Podziemne Tatry; 17.15 Orkiestra; 17.50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych; 18.00 Wiad. sport. 18.10 Chwilka litewska w języku polsk. 18.20 Gershwin: Błękitna rozpoda; 18.30 Na Wydziale Teologicznym U. S. B. — audycja w opr. Eugeniusza Gulczyńskiego; 18.50 Program na środe; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Z teki chochlika” — wieczór fraszek; 19.30 Polska twórczość chóralna. W programie utwory Stanisława Kazury i Kazimierza Sikorskiego; 19.50 Pogadanka; 20.05 „Sylwetti” kompozytorów polskich — Feliks Roderyk — Łubauski — 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Wieczernica tan. 22.50 W przerwie: Ostatnie wiadomości; 24.00 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM U. S. B. Życie uniwersyteckie jest tematem stalego zainteresowania społeczeństwa, szczególnie w ostatnim okresie odrodzonych form jego życia.

Ciekawą pogadankę pod powyższym tytułem w opr. Eugeniusza Gulczyńskiego nada Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 18.30.

SZCZĘŚLIWY ABONENT Nr. 900.002.

Jest nim p. Jerzy Gruszewski, zamieszkały w folwarku Cwilec na Polesiu. Tradycyjnym zwyczajem szczęśliwy abonent otrzymał od Polskiego Radia cenny upominek. Rozgłośnia Wileńska zaprosiła p. Gruszewskiego do mikrofonu.

Ilustracja do „Tygodnia Trzeźwość”

Zle się stało, że Włodzimierz Usakiewicz, ze swi Narocz, gm. wojstomskiej przyjeżdżający do Wilna 27 bm., zamiast pójść na uroczystą akademię, zamykającą jubileuszowy „Tydzień trzeźwości”, poszedł do knajpy i tak się tam ululał, że kompletnie stracił poczucie rzeczywistości.

Ciemna uliczka wydała się mu nagłe za cisznym pokojem, a brudny śnieg — miękka pierzyna. Nie więc dziwnego, że zasnął w jak najlepszym.

Obudził się drząc z zimna i szybko zorientował się, że „wileńskie żuliki” wykończyli jego stan „po swojemu”. Zdjęli mu z pleców kożuch, zabrali świeżo kupiony w Wilnie szalik, nowy kapelusz, nie zapomniawszy również o portemonetce, w której p. Włodzimierz przechowywał 120 zł.

W „majowym” stroju powędrował Usakiewicz do komisariatu, gdzie złożył odpowiadni meldunek.

Miejmy nadzieję, że alkoholowa przygoda p. Włodzimierza skłoni go do zasilenia szeregow T-wa „Mens” do walki z alkoholizmem. (c).

Potajemna rakarnia

Mikołaj Dybowski (Zielona 5) posiadał rasowego wilezura za którego dawano mu 50 a nawet i 100 zł. Pewnego dnia pies mu zaginął. Szukał Dybowski, szukał i dowiedział się, że psa zabrał jego sąsiad z ul. Wierzbowej, Raczkowie, którzy psa zabili, zdjeli skórę i wygarbowali ją.

W dalszych zeznaniach Dybowski, złożył w komisariacie wnioski, że Raczkowie posiadają potajemną „rakarnię”. Lapią psy zabijają zaś zdjęte skóry garbują i sprzedają w Halach Miejskich.

Gdy Dybowski dowiedział się, co Raczkowie uczynili z jego wilezurem, wystąpił z łagodną perswazją:

— Ty sąsiadzie, czemu mego psiuka zakatrupiłeś? Lapał sobie psów jakich chcesz, ale żeby sąsiada tak skrzywdzić...

Raczko jednak nie odpowiedział po ludzku na monolog sąsiada. Krzyknął na synów i „chłopaki” tak poturbowali Dybowskiego, że stracił przytomność, a następnie musiał wędrować do pogotowia ratunkowego i do poliej, gdzie „historia życia i śmierci” wilezura Dybowski została uwieczniona w protokole.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie. (c)

KRONIKA POLESKA

— Wznowienie kredytów sadowniczych. Stwierdzone duże zapotrzebowanie na owoce oraz przetwory owocowe skłoniło miarodajne sfery gospodarcze do spowodowania uruchomienia specjalnych kredytów na zakup przez rolników drzewek owocowych.

Wspomniane kredyty udzielane są, jeśli chodzi o Polesie, zarówno przez Oddział Państw. Banku Roln. w Pińsku za pośrednictwem Gminnych Kas Oszczędnościowo-Pożyczkowych i banków spółdzielczych, jak i przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych za pośrednictwem Kas Stelczyka.

Podkreślić tu należy dość długi — 4-letni okres spłaty, oraz okoliczność zwolnienia pożyczkobiorcy z obowiązku spłacania kapitału pożyczki w przeciągu 1 i pół roku od dany jej zaciągnięcia.

Rolnicy, zarówno ubiegający się o większe pożyczki jak i ci, w pobliżu gospodarstw, których brak jest wspomnianych instytucji drobnego kredytu, mogą zwracać się o pożyczkę bezpośrednio do Oddz. Państw. Banku Roln. w Pińsku.

Pamiętać wszakże należy, że w każdym wypadku ubiegania się o pożyczkę winna być uzyskana odnośna przychylna opinia Poleskiej Izby Rolniczej w Brześciu n-Bugiem.

— Międzyorganizacyjna herbatka. W lwacewiczach, pow. kosowskiego, odbyła się międzyorganizacyjna herbatka, zorganizowana przez Obwód OZN w lwacewiczach. W herbatce wzięli udział: Zw. Strzel., Straż Poż. i członkowie OZN. Na herbatce było obecnych 185 osób z całej gminy. W programie wieczoru były przewidziane m. in. liczne przemówienia oraz zabawa taneczna.

— Dzieci utrzymują czystość w szkole. We wsi Aleksiejki, pow. kosowskiego, dzieci zgrupowane w kółkach szkolnych PCK i „Orlą” uchwaliły rozciążyć opiekę nad czystością w swej szkole.

Obecnie dzieci same utrzymują porządek w szkole, a z uzyskanych pieniędzy, które dawniej pobierał stróż — dzieci zakupiły apteczkę szkolną i uzupełniły pomoce naukowe, z tych też funduszy zorganizowały pomoc najbardziej potrzebującym kolegom w postaci paczek żywnościowych, książek, ubrania oraz butów.

Szkola w Aleksiejkach należy obecnie do szkół najczystszej utrzymanych w gminie lwacewickiej.

— Z życia wsi Ruda. Bardzo ciekawy jest objaw współżycia mieszkańców wsi Ruda. We wsi tej czynnie działa Straż Pożarna, Strzelec oraz na wysokim poziomie zorganizowany jest chór mieszany 4 głosowy. Chór ten występował w okolicznych wioskach i w miasteczku lwacewicze, gdzie odbierał liczne brawa. Duszą organizacją społecznych oraz chóru jest p. Kowalówna, nauczycielka we wsi Ruda.

— Władze pragnie oświaty. We wsi Lubiszczycy, gminy lwacewicze, pow. kosowskiego odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej przy współudziale prawie wszystkich gospodarzy tej wioski, poświęcone sprawie budowy szkoły — pomnika im. Marszałka Piłsudskiego.

Zebrań po dłuższej dyskusji postanowili przystąpić do budowy 7 kl. szkoły powszechnej. W tym celu jednocześnie opodałkowali się po 1 zł od 1 ha i ofiarowali całkowitą robociznę przy budowie gmachu szkolnego. Zwrócili się również do obecnego na zebraniu wójta gminy p. K. Gordona o uwzględnienie w pracach samorządu gminnego w przyszłym roku budżetowym budowy szkoły w Lubiszczycach.

— Składy konsygnacyjne nawozów sztucznych. Przystąpiono do uruchomienia w szeregu większych i mniejszych miast Polesia punktów sprzedaży nawozów sztucznych, pochodzących z fabryk krajowych.

Do chwili obecnej takie punkty sprzedaży, czyli tzw. składy konsygnacyjne (tj. przechowujące towar fabryczny) posiadają na Polesiu miejscowości: w powiecie brzeskim — m. Brześć n-B., Łyszczycy i Wysokie-Litewskie; w powiecie drohiczym — m. Drohiczyn-Poleski; Janów-Poleski; w powiecie pińskim — m. Pińsk; w powiecie prużańskim — m. Prużana. Poza tym przewidywane jest uruchomienie składów w m. Kamieniu-Koszyrskim; w m. Kobryniu, Antopolu i Żabince, pow. kobryńskiego, oraz w Niechniewiczach, pow. prużańskiego.

Poza udostępnieniem rolnikom nawozów sztucznych, składy konsygnacyjne zapewniają mu również możliwie niskie ich ceny.

Nawozy ze składów konsygnacyjnych sprzedawane są zasadniczo za gotówkę.

— Praca świetlicy w Młynku. We wsi Młynku, pow. kobryńskiego została zorganizowana świetlica P. M. Sz. Zainteresowanie świetlicą jest b. duże i ludność wsi Młynka oraz okolicy bierze żywy udział w pracy oświatowo-kulturalnej. W świetlicy urządzane są wieczornice, pogadanki, przedstawienia amatorskie itp. Pracami świetlicy kieruje nauczycielka.

— W lwacewiczach konieczna jest mleczarnia. Osada lwacewicze należy do ośrodków na terenie Polesia najszybciej rozwijających się. Obecnie lwacewicze liczą około 3500 mieszkańców, a przed kilkoma laty była tam zaledwie stacja kol. i poza tym nic. Obecnie lwacewicze preferują do stania się miastem powiatowym.

Bojącą lwacewicze jest brak mleczarni, ponieważ odległa o 18 km mleczarnia w Staniawiczach wcale nie rozwiązuje kwestii. Dlatego też zachodzi pilna potrzeba jak najszybszego uruchomienia mleczarni w lwacewiczach. Poleska Izba Rolnicza powinna inicjatorem jak najdalej pójść na rękę.

— Obława. Na terenie Brześcia n-Bugiem policja przeprowadziła obławę w wyniku której zatrzymano 36 osób. Między zatrzymanymi znajduje się kilka osób, poszukiwanych od dawna za różne przestępstwa.

— Opilstwo u dzieci. W Brześciu n-Bugiem w ostatnich czasach zanotowano 19 wypadków zupełnego opilstwa dzieci.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Zmarł w przedpokoju w czasie zabawy

Mieszkańcy dzielnicy Nowoświeckiej znajdują się pod ciężkim wrażeniem tragicznego wypadku, który rozegrał się ub. nocy w mieszkaniu A. Siergiejewa przy ul. Beliny 6.

Ub. nocy w mieszkaniu Siergiejewa odbywała zabawa weselna, na którą został również zaproszony brat właściciela mieszkania, 29 letni Julian Siergiejew, zam. przy ul. Tyzenhauzowskiej 39.

Podczas zabawy Julian wypił za dużo wódki, skutkiem czego zaczął się awanturować, zaczepiać gości itd., Obecni na zabawie przemocą wyprowadzili go do przedpokoju i zatrzasnęli drzwi. Następnie o Julianie Siergiejewie zapomniano.

Dopiero o godzinie 3 w nocy, gdy jeden z obecnych na zabawie wyszedł do przedpokoju, natknął się na leżącego na ziemi bez znaków życia Juliana Siergiejewa. Na miejsce wypadku niezwłocznie wezwał no lekarza, który stwierdził zgon.

Na czoło oraz na iwarzy zmarłego znalaziono ślady ran. Jak przypuszcza ją, Siergiejew zmarł na skutek nagłego ataku sercowego, zaś rany doznał przy upadku. Nie jest również wykluczone, że śmierć nastąpiła z innych przyczyn.

Zwłoki Siergiejewa przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. Policja prowadzi dochodzenie. (c).

„Barin”

Abel Mieszczaniński (Werkowska 26), dorozkarz stał onegdaj na postoi przy ulicy Królewskiej i tęsknymi oczami wypatrywał klienta. Dzień wypadł pechowy. Nikt nie chciał korzystać z usług marzącego z bezczynności dorozkarza. Nagle wsiadł do dorozki jakiś jegomość i rozparzył się szeroko na siedzeniu zakomenderował:

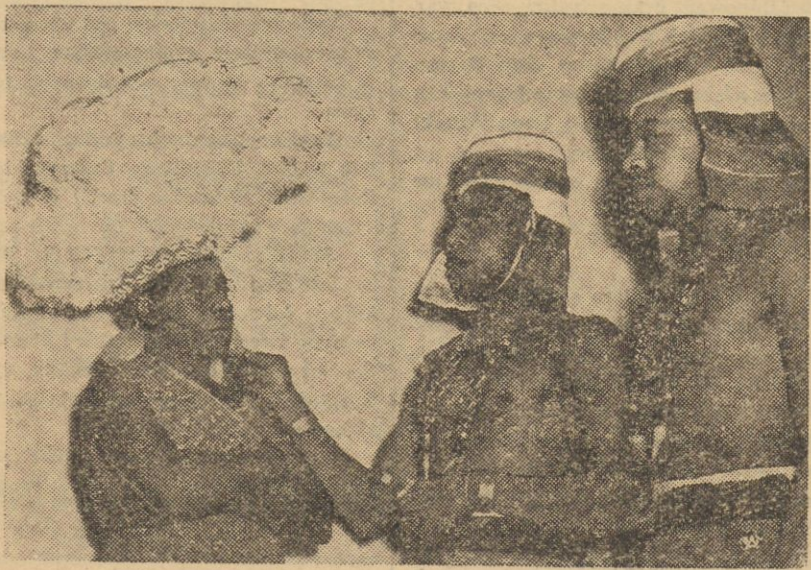
— Jazda! ale na „fest”!
— Dokąd jechać? — zapytał uradowany dorozkarz.
— „Kuda glaza gliadziat”...
W komisariacie Mieszczaniński w taki sposób opowiedział o dalszym przebiegu wypadku:

„Pomyślałem, że to wielki „barin” i pognałem kobyłka z całych sił. Wiozłem go tam i z powrotem, aż wreszcie kazał się zawieźć na ul. św. Anny 7. Gdy zażądałem opłacenia rachunku w wysokości 6 zł., — „barin” zagroził, że „nabije mi morda”...

Dorozkarz twierdzi, że następnie ustalili, iż „wielki panem” okazał się dozorca do mu nr. 7 przy ul. św. Anny.

Trzeci komisariat wszczął w tej sprawie dochodzenie. (c).

Produkcje Murzynów na wystawie samochodowej w Berlinie



Grupa Murzynów-artystów, którzy na Wystawie Samochodowej w Berlinie produkują się w wodewilu „Kisuheli”.

Teatr-Rewia **QUI-PRO-QUO** (ul. Ludwisarska) pod dyr. W. Stelmasiwicza
Dzisiaj premiera. Wielka przeboj. **Arcywesoly Kaziuk** udział biorą: znana z Wileńskiego Radia **Ciotka Albinowa** oraz artyści scen warszawskich i łódzkich: **Asa Borton, Janina Zgorzelska, duet taneczny, Lori Tan, Janina Karr, Janusz Szynkler, Leon Warski, Mieczysław Popławski i inni.** Balkon 25 gr., parter od 54 gr. 4 i 6 b.m. po trzy przedstawienia. Początek o godz. 6.30 i 9.15, w święta 4.00. 6.30 i 9.15. Paspapartout i bil. hon. nieważne

PAN | Dzisiaj **KAY FRANCIS** w filmie
Daj mi twe serce
Monumentalny epos miłosny. Piękny dodatek i aktualia

CASINO | Nieodwołalnie tylko dzisiaj
Jeanette Mac Donald
jako „Motyl hiszpański”

HELIOS | Film, o którym mówi cały świat! Przepiędna opowieść mórzu południ.
»HURAGAN«
W rol. głównych: nowoczesna Venus **DOROTHY LAMOUR, JOHN HALL i MARY ASTOR** Akcja rozgrywa się na pełnych grozy i czaru wyspach! Film, w którym jedna scena kosztowała 300.000 dolarów. Wszystkie honorowe bilety i ulgi nieważne. Początek o g. 4-ej

Chrześcijańskie kino | Rewelacyjny film polski o dziejach wielkiego miasta wg. słynnej powieści Poli **GOJAWICZYŃSKIEJ**
SWIATOWID | **DZIEWCZĘTA I NOWOLIPEK**
W rol. gł. plejada gwiazd: **Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna, Wysocka, Cwiklińska i Stępowski i inni.** Film ten to wycinek z prawdziwego życia pozbawionego obłudy i fałszu. Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedz. od godz. 3-ej

OGNIKO | Dzisiaj. Monumentalny film polski p. t.
Ordynat Michorowski
W rolach głównych: **Franciszek Brodniewicz, Tamara Wiszniewska, Kazimierz Junosza-Stępowski, Mieczysław Cwikliński i inni.**
Nad program **UROZMAICONE DODATKI.** Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kino **MARS** | Początek o 4. Ostatni dzień Najlepszy film z serialu **TARZANÓWI**
„Tarzan i zielona bogini”
W roli głównej **HERMAN BRIX**, champion olimpijski. Fenomenalne walki z lwami i tygrysami. Wspaniały nadprogram kolorowy.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,
Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stomil, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznej:
z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, pizet tekstem 75 gr., w tekście 60g r., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Czy USTA Twoje są

stworzone do POCAŁUNKÓW

Nowe Metody Doskonalenia Urody Stosowane przez Gwiazdy Filmowe

Wynik: wargi
Gładkie, Fascynujące,
Upragnione —
NOWA SKÓRA

CUDOWNA CERA
w ciągu 48-iu godzin

Najpiękniejsza w świecie twarz traci swój urok, o ile usta nie są pociągające. Liczne gwiazdy filmowe nie były wcale piękne na początku swej kariery. Urok dały im dopiero nowe metody upiększające szybko twarz, usta, skórę i cerę. Każda kobieta może uczynić to samo według poniższych wskazówek.

Jeżeli twarz Pani jest zwiędła i zwiotczała, jeżeli skóra jest pomarszczona, zniszczona i starcza, należy odżywić ją i odmłodzić za pomocą Biocelu. Biocel jest otrzymywany z komórek skórnymi młodych zwierząt. Wechodzą one obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, w ściśle wymierzonych proporcjach, celem utrzymania jędrnej, świeżej, młodzieńczej skóry. Stosuj go co wieczór przed udanym się na spoczynek. Rano zaś używaj Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego) jako podkładu pod puder i róż. Jest on ślagaający, wzmacniający i odżywczy. Wybiela ciemną, nieczystą skórę, rozpuszcza wagi i ślaga rozszerzone pory.

Nlema jednej kobiety na dziesięć, która używałaby właściwego odcielenia pudru do twarzy. Każdy kolor jakiego się używa, okazać się może nieodpowiedni dla cery. Jedyny sposób przekonania się o tym, to przyprowadzenie jednej strony twarzy jednym odcieleniem pudru, drugą zaś innym. Nasz Kosmetyk-Specjalista przśle Panie bezpłatnie (według poniższego objaśnienia) sześć rozmaitych odcieni Pudru Tokalon na Plance Kremowej dla przeprowadzenia tej próby. Puder Tokalon jest eteryczny, niewidoczny i nieprzemakalny. Trzyma się czterokrotnie dłużej niż zwykłe pudry, dzięki zawartej w nim Plance Kremowej. Nadaje gładką, delikatną matowość.

ZA CIENKIE
ZA GRUBE
ZA DUŻE
ZA MAŁE



Uczyni tę
niezwykłą
UPIEKSAJĄCĄ
PRÓBĘ

BEZPŁATNIE

Wszystkie potrzebne
wskazówki podajemy poniżej!

wspaniały efekt, który nadaje tyle uroku gładzom filmowym.

BEZPŁATNIE — Dzięki specjalnej organizacji, każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą specjalną tubę Kremu Tokalon różowego (z Biocelom, który czyni skórę jędrną, świeżą i młodzieńczą) — jedną tubę Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego), sześć próbek Pudru Tokalon na Plance Kremowej, w rozmaitych odcieniach. Należy tylko nadesłać 50 gr. w znaczku na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. Jeśli zaś Pani zechce nadesłać Zł. 1.— otrzyma Pani powyższe artykuły i ponadto 3 specjalne witaminowe ołówki do warg „Amour” Tokalon (w różnych odcieniach) oraz dwa puszkiki z różem Tokalon „Blask Młodoci” (w różnych odcieniach). Zechce Pani wskazać kolor pomadki stale używanej. Adres: „Ontax”, oddział 11—C Warszawa, Traugutta 3. **Ważna uwaga:** Wszystkie te wyżej wymienione, znane kosmetyki Tokalon, są w sprzedaży wszędzie.

Pierwsza Chrześcijańska **SKŁADNICA WSZELKIEJ PRZĘDZY**
w Wilnie, przy **ul. Św. Jańskiej 7 A. i P. Kondratowicz**
poleca: **WŁÓCZKĘ, WELNĘ** do robót ręcznych, Jedwab do haftu, Welnę maszynową, Przędzę pończoszniczą, Bawelnę do tkanin wiejskich, Sieci rybackie
WIELKI WYBÓR
CENY NISKIE

Handel i Przemysł

NASIONA, chemikalia do opryskiwania sadów i opryskiwacze poleca Centrala Zaopatrzenia Ogrodniczych, Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48. Kosztorysy, porady fachowe bezpłatnie

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz nasion poleca W. WELER, Wilno, Sadowa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

„**FORTUNA**”
fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitalna Nr. 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Sprzedajemy pierniki miodowe po zł 1.20 kg.

Kupno i sprzedaż
Do sprzedania
kasa ogniotrwała
Wileńska 22 m. 1

SPRZEDAJĘ młode rasowe angielskie janki brązowe i czarne. Mostowa 15—8.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Tatarska 20, dowiedzieć się u dozorcey.

PRACA

MŁODA inteligentna panna poszukuje pracy w charakterze pielęgniarki lub gospodyni, ul. Św. Nikodema 4.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrow, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamk.wa 26—6.

RÓŻNE

ZGUBIONĄ legitymację, wydaną na imię Ludmiły Szeligi przez Szkołę Pielęgniarską w Wilnie unieważnia się.

BUTY OFICERSKIE

oraz różne obuwie
ELEGANCKIE, MOCNE I TANIO
TYLKO Z PRACOWNI
W. PUPIAŁŁO
Wilno, Ostrobramska 25

NASIONA

warzywne, kwiatowe i gospodarskie
z pierwszorzędnymi plantacjami krajowymi i zagranicznymi, o najwyższej sile kiełkowania
EDMUND RIEDL
SKŁAD NASION
Lwów, ul. Rutowskiego 3
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DR. MED.
A. Czerny
choroby skórne, weneryczne i moczołciowe, ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63
— Przyjm. od 4 — 7.

DR. MED.
Zofia Kuncewicz
Choroby wewnętrzne, specj. choroby płuc przeprowadziła się — ul. Zakretowa Nr 22 tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15—17.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczołciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 317.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

